OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 8 — Rok XIV Kraków, 20 lutego 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



Już blisko 20 stuleci mija od chwili, gdy na rolę świata zeszedł Jezus Chrystus jako siewca Słowa Bożego. A z Jego ziarnem dzieje się tak, niestety, jak mówi Ewangelia dzisiejsza... Życie współczesne wciąż nam pokazuje, jak mało jeszcze ziarn z ręki Boskiego Siewcy - Zbawiciela pada na rolę dobrą...

Widząc to Namiestnik Chrystusowy, śle w ślad Siewcy Niebieskiego całą rzeszę świeckich apostołów, by jego kapłanom pomagali w rolę dusz ludzkich rzucać nasienie wiecznie żywe: ziarno Prawdy objawionej, ziarno miłości Boga, zdeptane nienawiścią ziarno miłości bliźniego, i cierniem krzywd zagłuszone ziarno sprawiedliwości.

SPRAWIEDLIWOŚĆ W OPAŁACH

Jeden z biskupów przemawiając na uroczystości ku czci Papieża Piusa XI na temat jego wielkich encyklik społecznych, rzucił taką myśl: że wrogowie Kościoła nie mogąc sobie poradzić z siłą nadprzyrodzoną, jaką jego wyznawcom daje miłość, wygnali ze świata sprawiedliwość na to, by krzywda popychała ludzi do zemsty, a wówczas życie całych społeczeństw musi upływać w wieczystej nienawiści, rodzącej powszechny ferment rewolucyjny.

Tak jest istotnie po szerokim świecie. Dostrzegamy to i w naszych stosunkach. To też nie dziw, że każdy list pasterski polskich biskupów woła o sprawiedliwość w życiu społecznym i politycznym, w życiu gospodarczym i państwowym, ponieważ jedynie na sprawiedliwości oparte prawa zapewniają pokój wewnętrzny w państwie, zadowolenie w społeczeństwie, szczęście w rodzinach.

Każde wystąpienie katolickiego publicysty domaga się sprawiedliwości w postępowaniu władz względem obywateli państwa, sprawiedliwości w postępowaniu chlebodawców względem pracowników, a nadewszystko sprawiedliwości w ustroju życia publicznego.

Tymczasem sprawiedliwość nie zapanuje w życiu publicznym, dopóki go nie przeniknie miłość. Czyli — zasady chrześcijańskiej sprawiedliwości rządzić będą w życiu państwa i społeczeństwa tylko wtedy, gdy z ksiąg Ewangelii słowa nauk Chrystusa ucieleśnią się w życiu codziennym.

Nie wystarczy głośno przyznawać się do chrześcijaństwa: trzeba tym chrześcijaninem być w każdym drobnym postępku, jak i w wielkim czynie; w każdym przeżyciu powszednim, jak w chwili podniosłej uroczystości; tak samo w stosunku do ludzi obcych, obojętnych czy nawet wrogich, jak w stosunku do swoich najbliższych czy najdroższych.

I pod tym względem nie może być żadnej różnicy między jednostką a państwem.

Jeżeli za katolika w całej pełni nie uznajemy człowieka nie praktykującego, to musimy się domagać, by państwo chcące uchodzić za katolickie, było — żeby się tak wyrazić — zbiorowym katolikiem praktykującym. A więc np. nie zadowolą nas słowa dostojnika państwowego w czasie uroczystego aktu, padające z mownicy na temat wierności dla Kościoła, jeżeli w ustawach i przepisach, których on jest rzecznikiem i wykonawcą, pobrzmiewa ton niezgodny z duchem katolicyzmu.

Ten duch musi tak przenikać na wskróś wszystkie prawa, którymi kierować się ma państwo, jak w życiu rodziny prawdziwie katolickiej, gdzie od dziecka w krew z mlekiem matki weszły pojęcia i poglądy chrześcijańskie na świat i życie.

Jak w takiej rodzinie nie może się zrodzić pojęcie podwójnej moralności lub dwojakiej sprawiedliwości, tak samo w społeczeństwie, tak samo w państwie nie można stosować dwóch rodzajów moralności czy sprawiedliwości. Jeżeli — zdaniem Kościoła — jakaś zasada jest niemoralną w życiu jednostki, to czyż byłoby chrześcijańskim państwo, któreby tolerowało taką zasadę jako dopuszczalną we własnym postępowaniu? Jeżeli według etyki chrześcijańskiej jakiś postępek w życiu jednostki jest uznany za pogwałcenie sprawiedliwości, to czyżby państwu, przynależnemu do cywilizacji chrześcijańskiej, uchodziło uznawać za sprawiedliwe to samo w swoim postępowaniu?

Przestaje być chrześcijańskim państwo, w którym inny wymiar sprawiedliwości stosuje się względem czynów popełnianych przez osoby przynależne do grupy rządzącej, a inny względem reszty obywateli.

Zasada, że jakiś postępek jest dobry lub zły, zależnie od tego, kto go popełnił, była praktykowana w czasach, gdy nie znano jeszcze równości obywatelskiej i uchodziły bezkarnie gwałty i krzywdy wyrządzane na ludziach ze stanu upośledzonego przez ludzi należących do stanów uprzywilejowanych. To też niedopuszczalne jest dzisiaj uznanie zasady, że czyn karalny dla jednostki, nie jest nim, gdy spełnia go państwo. Podstawowe zasady praworządności nie pozwalają w społeczeństwach chrześcijańskich na tolerowanie zasady, że państwo stawiane być może ponad prawo dlatego, że ma za sobą siłę przymusu i wykonania.

Dużo na ten temat właśnie mówiono w Senacie naszej Rzeczypospolitej, gdzie na komisji budżetowej w opałach znalazła się sprawiedliwość. Obrady nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, a zwłaszcza referat senatora Fudakowskiego, dały powód nie tylko do dyskusji na miejscu, ale i do rozpraw w prasie i społeczeństwie. Żalono się tam, że nie uległy poprawie takie zagadnienia, jak wymiar sprawiedliwości i niezależność sędziów, że nie zmniejszyło się przepełnienie więzień, że nie zmalała przestępczość, nie poprawiła się moralność.

I mówiono o tym, że „istnieją ośrodki myśli i czynów ludzkich, którym zależy na atmosferze chronicznej rewolucji, na pokojowym zburzeniu istniejącego ładu moralnego i prawnego".

Sprawcą tego wieczystego fermentu (jak trafnie wskazał wspomniany na wstępie biskup) są wrogowie Kościoła, którzy nie mogąc dać rady Chrystusowi, wygnali ze świata Jego sprawiedliwość.

Niechaj — zaczynając od siebie samych — każdy stan, każdy zawód, robi wszystko co może, by życie publiczne przenikła sprawiedliwość, której podłożem musi być miłość chrześcijańska.

Na Niedzielę Mięsopustną

EWANGELIA: Łuk. VIII. 4—15.

Onego czasu: Gdy się wielka rzesza schodziła, i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wyszedł, który sieje siać, nasienie swoje: a gdy siał, jedno upadło przy drodze, i podeptane jest, a ptaki niebieskie podziobały je. A drugie upadło na opokę: a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgoci. A inne padło między ciernie, a potem wszedłszy ciernie zadusiło je. A inne padło na ziemię dobrą, a wszedłszy przyniosło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali go uczniowie jego, coby to za podobieństwo było. Którym on rzekł: Wam dane jest wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa: aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. A którzy przy drodze, ci są którzy słuchają: potem przychodzi djabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. Którzy zaś na opokę: są ci co gdy słyszą, z weselem przyjmują słowo: a ci korzeni nie mają: którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie: ci są, którzy usłyszeli, a odchodząc, przez staranie, i bogactwa, i rozkosze żywota, bywają zaduszeni, i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą: ci są, którzy dobrym i wybornym sercem usłyszawszy słowo zatrzymują, i owoc przynoszą w cierpliwości.

„A które na ziemię dobrą: ci są którzy — owoc przynoszą w cierpliwości". Moc zaś, która „sprawuje — i chcieć i wykonać wedle dobrej woli" (Filip. 2, 13), płynie z Krzyża. Sama osoba Odkupiciela, Jego wcielenie i dzieło zbawienia przezeń dokonane jest tajemnicą naszej Wiary. Wprawdzie Jezus Chrystus i odkupienie jako fundament chrześcijaństwa są powszechnie znane, lecz często należycie niedoceniane i nierozumiane. Zjawienie się Boga w naturze ludzkiej w Jezusie Chrystusie jest nowym objawieniem się Boga, ale i jedynym w tej formie. Jest ono nadnaturalne: Bóstwo łączy się z człowiekiem w jedną osobę. Gdybyśmy tę tajemnicę chcieli mierzyć według ludzkiego pojęcia, ściągnęlibyśmy ją z jej nieskończonej i nadnaturalnej wysokości, jak to uczyniło wielu heretyków — za dni naszych badacze Pisma św. Nic nie pomoże nazywać Chrystusa posłańcem Bożym, najszlachetniejszym człowiekiem; Chrystus musi być Bogiem — i jest Nim — jeżeli mamy mieć grzechów odpuszczenie.

Adam, pierwszy nasz rodzic, jest ojcem życia ziemskiego; Jezus Chrystus to nowy Adam, źródło życia niebieskiego. Tej nazwy na oznaczenie Zbawiciela używa i Pismo św. Porównajmy Jezusa z Adamem, a podobieństwa i różnice rzucą nam wiele światła na naszą tajemnicę. Już Adam nie był zwykłym, tylko ziemskim człowiekiem; był on podniesiony przez łaskę do nadziemskiej godności, był obdarzony darami i właściwościami nadnaturalnymi. Był przybranym dzieckiem Boga i przeto miał pewien udział w życiu Boga, z którym był złączony w sposób rozumem niepojęty. Bóg mieszkał w nim przez Swego Ducha, którego nań wylał. Adam, chociaż stworzenie ziemskie przez przedziwną łaskę Boga, miał prawo do nieba i było w nim nawet coś z boskości. W Adamie Bóg mieszkał przez łaskę na podobieństwo duszy w ciele człowieka. Jak dusza daje ciału ziemskie życie, tak łaska Boża daje człowiekowi życie nadnaturalne i jeszcze więcej: Bóg niejako wchłania w Siebie człowieka. Łaska nie znosi natury ludzkiej, tak jak rozżarzone w ogniu żelazo nie przestaje być żelazem, choć przybiera wszystkie właściwości ognia; życie ludzkie, choć nie ginie, rozpływa się jednak w Bogu i łączy z Nim tak ściśle, jak np. kropla wody wlana do wielkiego naczynia z winem.

Zupełnie inaczej rzecz się ma, gdy idzie o Boga-Człowieka. W Nim sama natura ludzka jako samoistna musi przestać być, i staje się ona własnością drugiej Osoby Boskiej, która się z naturą ludzką najściślej łączy. Syn Boży w Bogu-Człowieku posiada dwie natury: Boską i ludzką. W tym połączeniu mamy istotę, która jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem. To już nie ubóstwiony człowiek, ale Bóg-Człowiek. Jest to cud wszechmocy Bożej, tajemnica niepojęta, nigdzie indziej nie spotkana, ale dla nas radosna i dająca pełną nadzieję nieopisanego szczęścia we wieczności. Św. Jan Chryzolog woła: „nie wiedzieć, czemu więcej się dziwić: czy temu, że Bóg przyjął postać sługi, czy też temu, że nas podniósł do godności Swego Bóstwa". Bóg bierze ciało,

by nas uczynić uczestnikami Swej natury; bierze śmierć w śmiertelnym ciele, by nas wyrwać od śmierci: „kto wierzy we mnie, choćby umarł, żyw będzie"; — Sam rodzi się jako sługa, by nas zrodzić wolnymi; przyjął nasze ubóstwo, by nas uposażyć w dziedzictwo niebieskie! Możnaby tak w nieskończoność wyrażać zachwyt z niebem i ziemią. — „Oto opowiadam wam wesele wielkie" (Łuk. 2, 10).

„My tedy miłujmy Boga, iż Bóg nas pierwej umiłował" (1 Jan, 4, 19). Ks. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

20 lutego, niedziela: Leona b.
21 „ poniedziałek: Feliksa b.
22 „ wtorek: Stolicy św. Piotra w Antiochii
23 „ środa: Piotra Damiana b. Dokt. Kośc.
24 „ czwartek: Macieja Apostoła
25 „ piątek: Wiktora m., Cezarego m.
26 „ sobota: Aleksandra b. m.

„Podpalacze całego świata"

Nie trzeba już tłumaczyć, że „podpalaczami świata" nazywa się powszechnie bolszewików. Czy jednak słuszna jest nazwa: „podpalacze całego świata?"

Naczytaliśmy się i nasłuchali o niszczycielskiej robocie wysłanników czerwonej Moskwy w krajach europejskich; widzimy, do czego doprowadziła ta robota katolicką Hiszpanię, ku czemu pcha naszą sojuszniczkę Francję; słyszymy o licznych procesach i odkryciach jaczejek komunistycznych w Polsce, ale może nie przypuszczamy, że zaraza komunizmu ogarnia także kraje pozaeuropejskie, czyli — biorąc ze stanowiska religijnego — kraje misyjne. Coś niecoś słyszeliśmy o Chinach, ale i to nie wiele...

A jednak jeżeli sobie chcemy zdać sprawę z planów strategicznych naszych wschodnich sąsiadów, nie możemy zapominać o ich haśle: Przez Wschód do zniszczenia Zachodu! Hasło to rzucił „towarzyszom" już sam Lenin, a czerwona międzynarodówka wykonuje je z wielkim nakładem energii i pieniędzy.

Nie znaczy to, żeby bolszewicy odkładali skomunizowanie Europy na dalszy plan. Próbują oni wszelkich dróg, próbują też drogi do Europy przez Azję, a droga ta wielce im do smaku przypadła. Rozszerzyli ją nawet na Afrykę.

Trzeba przyznać, że komuniści znaleźli w krajach misyjnych wdzięczny grunt do zaszczepienia swoich idei. Mają tam o wiele więcej punktów zaczepienia, niż w Europie. Przecież większość krajów misyjnych, to kolonie lub mandaty europejskich mocarstw (kolonie afrykańskie, Indie, Indochiny) lub kraje znajdujące się pod przemożnym wpływem Europy i usiłujące się wyzwolić z niepożądanej „opieki".

Nie chodzi tu często o sam fakt istnienia kolonii, bo ścisłe stosunki z krajami europejskimi są dla leżących odłogiem obszarów pozaeuropejskich nieraz wielkim dobrodziejstwem. Chodzi tu o politykę kolonialną, która bywa nieroztropna, a streszcza się niejednokrotnie w jednym słowie: wyzysk. Nie zawsze pamiętają kolonizatorzy, że gospodarka rabunkowa jest zgubą kolonii, podkopywaniem potęgi i dobrobytu własnego państwa.

Tubylcy zdają sobie sprawę z krzywd, jakie ich spotykają, a zresztą, gdyby nawet nie przypuszczali, żeby mogło być lepiej, znajdą „czerwonych opiekunów", którzy im to powiedzą. Powiedzą nawet więcej, niż potrzeba, ukażą im fantastyczny, nieziszczalny raj na ziemi, a w koloniach rządzonych mądrze uciekną się nawet do kłamstwa, przemilczą wszystko, co by mogło przemawiać na korzyść rządów kolonialnych, albo tak przedstawią, że dobrodziejstwo będzie się zdawało być krzywdą.

Mógłby ktoś pomyśleć, że komunistom naprawdę zależy na wydobyciu krajowców z niewoli państw europejskich, że są oni w swym prawie, bo bronią uciskanych... Gdzież tam. Gdyby tak było, to komuniści pierwsi powinni byli pomóc gen. Czang-Kai-Szekowi w jego pracy nad odbudową Chin. Tymczasem oni stanowili największą przeszkodę.

Wysłannicy Kominternu mają za zadanie nie tylko podsycać zarzewie buntu, rozdmuchiwać płomyki rewolucji, prowadzić do gwałtownych przewrotów — ale mają też tłumić wszelkie porywy krajowców, zmierzające do wyzwolenia i poprawy bytu drogą legalną, bez gwałtu i przelewu krwi. Przecież celem bolszewizmu jest nie wyzwolenie ludów, ale poddanie ich w gorsze jeszcze jarzmo czerwonej tyranii.

Cóż dziwnego, że ze szczególną zaciekłością zwracają się wysłannicy Moskwy przeciw katolickim misjonarzom. Triumf Kościoła w krajach misyjnych to klęska komunizmu, a do tego „czerwoni apostołowie" nie chcą dopuścić, choćby kosztem niedoli krajowców. Walkę z działalnością misyjną nazywa się „zadaniem szczególnej doniosłości" i kładzie się na nią w Moskwie wielki nacisk.

Nie wystarczy przeczytać parę czerwonych broszurek, jechać do Indii czy Afryki i wygłosić naszpikowane cytatami z Marksa i Lenina przemówienia do Murzynów czy hinduskich pariasów. Albo by tego nie zrozumiano, albo krajowcy poznaliby się na farbowanych lisach. Bolszewicy nie są tacy głupi. Rozumieją, że nie wystarczy umieć przemawiać, ale trzeba wiedzieć, jak przemawiać. Agenci komunistyczni muszą przejść odpowiednie przeszkolenie w specjalnych t. zw. „naukowych instytutach" i uczelniach. Zakłady takie zaczął pierwszy tworzyć żyd Weltman (Pawłowicz); jego dziełem był „komunistyczny uniwersytet wschodnich robotników" i „instytut języków wschodnich". W szkołach tych i tym podobnych poznają agitatorzy bolszewiccy kraj i ludzi, język, zwyczaje, potrzeby i niedole ludów, wśród których mają „pracować". Po przejściu takiej agitatorskiej akademii wiedzą już propagatorowie komunizmu, jak do kogo podchodzić, jak zyskać zaufanie, o czym rozmawiać, co należy potrącić, żeby wywołać rozgoryczenie, nienawiść i bunt.

Chwytają się bolszewiccy agitatorzy różnych sposobów Nie zadowalają się podrażnieniem nienawiści rasowej, wygrywaniem na uczuciach patriotycznych, na niedoli klas uciśnionych, potrafią nawet wyzyskać dla swych celów uczucia religijne. Podniecają np. niszczycielską zajadłość i fanatyzm mahometan, opowiadają im, że Lenin jest nieśmiertelnym duchem, którego Allah wtrącił do piekieł za przekleństwa, skierowane przeciw niemu. Chytry Moskal potrafił jednak ujść ognia piekielnego, a teraz chcąc sobie pozyskać łaskę Allaha gnębi wszystkich „niewiernych", a wśród wiernych utwierdza panowanie równości pokoju i dobrobytu. — Mongołom opowiada się, że Lenin był potomkiem Dżyngischana, wielkiego zdobywcy i że pragnął doprowadzić do końca dzieło opanowania świata przez Mongołów...

Robota komunistyczna w krajach misyjnych jest dobrze zorganizowana, skupia się w organizacjach stanowych, zawodowych i t. p., a całością kieruje moskiewska centrala, Komintern. Potworzono w różnych krajach komunistyczne organizacje robotnicze, a jedną z naiczynniejszych jest — ktoby się spodziewał — „konferencja Pacyfiku", która mąci i ruchliwie działa na obszarach dotykających Oceanu Spokojnego.

Wśród kolorowych włościan agituje „Czerwona Międzynarodówka Chłopska", rozdaje broszury, sławiące rzekomy dobrobyt chłopów sowieckich, opowiadające cuda o nieistniejącym „raju" w Bolszewii; wyzyskujące nienawiść do europejskich posiadaczy ziemi.

Wiedzą dobrze czerwoni, że jakie matki, takie młode pokolenie. Sięgnęli po dusze pogańskich kobiet. „Międzynarodowy Sekretariat Kobiecy" wysyła agitatorki, które przenikają w szerokie masy w Chinach, Japonii, Indiach, Północnej Afryce itd., a mają polecenie sączyć zepsucie w dusze kobiet, niszczyć wszelkie moralne i religijne „przesądy", zachęcać do swobodnego niczym niekrępowanego życia. Bardzo czynna jest „Komunistyczna Międzynarodówka Młodzieży".

Zdawało się, że ruch bezbożniczy nie będzie miał powodzenia wśród ludów krajów misyjnych. A jednak w samej Mongolii Zewnętrznej organizacja bezbożników liczy 7.000 członków, w kraju wschodzącego słońca działa „Związek Walczących Bezbożników Japonii", a w Indiach istnieje „Związek Antyksiężowski". Dla propagandy bezbożnictwa nakręcono osobny film p. t. „Zagraniczni misjonarze jako wrogowie krajowców". Występuje tam uzbrojony od stóp do głów misjonarz, a myślą przewodnią filmu jest: „wypędzić księży, palić kościoły!"

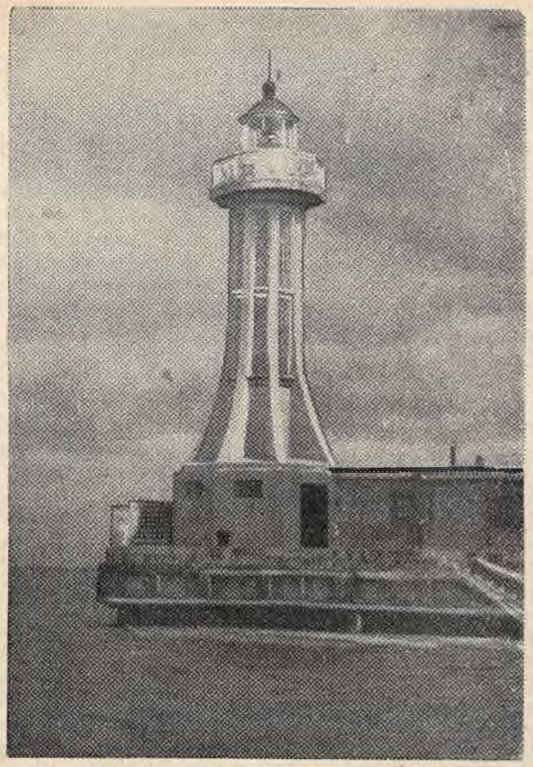
Niebezpieczeństwo komunistyczne w krajach misyjnych jest bardzo wielkie, tym większe, że Europa nie widzi go dobrze. Bolszewicy nie ograniczają się do walki „frontowej", walki przeciw chrześcijańskiej Europie w samej Europie; owszem podstępnie zachodzą na tyły, zagrażają z innych części świata. Mocarstwa kolonialne nie umieją się przeciwstawić zalewowi komunistycznemu. Zresztą, z czym staną do walki? Jedyną zaporę przeciw wpływom Moskwy w krajach pozaeuropejskich stanowią misjonarze, bo ci walczą nie o władzę, nie o dobra ziemskie, ale o dusze. Każda dusza zyskana dla Boga, stracona jest dla bolszewizmu. I stąd nienawiść „czerwonych apostołów nienawiści" do głosicieli nauki miłości. Mgr. R-WICZ.

KAPELUSZE męskie i dla Przewielebnego DUCHOWIEŃSTWA poleca JAN KURZYDŁO
Kraków, św. Jana 12. Telefon 175 12 — CZAPKI cywilne, szkolne uniformowe — wykonuje z własnych lub dostarczonych materiałów. Odnawia i przerabia kapelusze damskie i męskie według najświeższych modeli.

SOK KWITNĄCEGO SERDECZNIKA
wzmacnia i uspokaja serce. Magister Edward Gobiec, Warszawa, Miodowa 14 — Apteki, Drogerie.

Luty miesiącem propagandy Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.

Pamiętajmy o jego pilnych potrzebach!



Ku morzu kieruje się w tych dniach myśl nasza z okazji rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do Bałtyku. Na zdjęciu latarnia morska u wjazdu do portu w Gdyni.

Ze spraw polskich.

Z OBRAD SEJMU I SENATU.

W senackiej komisji budżetowej w czasie obrad nad budżetem MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI żalono się na przeciążenie pracą sędziów, co powoduje olbrzymie zaległości spraw sądowych. Niezadowolenie wśród sędziów wywołuje przymus wyliczania się z ilości wydanych wyroków. Sędzia ma ambicję sądzenia sprawiedliwie i starannie, czuje się więc pokrzywdzony moralnie, gdy pracę jego ocenia się według ilości, a nie jakości wydanych wyroków. Mamy w tej chwili ponad 100.000 wyroków prawomocnych, a nie wykonanych tylko dlatego, że już nie ma miejsca w przepełnionych więzieniach. Senator Fudakowski zaproponował wprowadzenie u nas KARY CHŁOSTY, twierdząc, że w ten sposób człowiek skazany za stosunkowo drobne przewinienie uniknąłby na całe życie piętna więźnia, inny zaś uniknąłby demoralizującego wpływu towarzystwa więziennego, co nieraz człowieka do gruntu jeszcze nie zepsutego zamienia na zawodowego kryminalistę. Zwracano uwagę na niepotrzebne dochodzenia sądowe z powodu masowych anonimów.

W czasie obrad nad budżetem MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH w komisji senackiej poruszono nagle i w nieodpowiednim momencie dokonane zwolnienie 14 starostów w województwach południowych. Tępienie nadużyć jest konieczne, ale — mówiono — idzie o inny sposób załatwienia tej sprawy. Jak można — pytano — mówić o ciągłości linii w administracji państwowej, gdy np. w województwie krakowskim w ciągu 4 lat zmieniło się siedmiu wojewodów i wicewojewodów. Zdaniem referenta Kleszczyńskiego strajk chłopski o charakterze politycznym w Małopolsce był ekonomicznie dla wsi niekorzystny, a więc jako niepopularny łatwy był do stłumienia. Trzeba się było zdecydować — mówił — albo się daje pozwolenie na strajk, jak robotnikom na ostre strajki okupacyjne, albo się nie pozwala i tłumi się go w zarodku.

Budżet policji państwowej zwiększono o 3,305.600 zł. Etat policji wynosi blisko 30 tys. szeregowych.

Dużo mówiono o konfiskatach i cenzurze oraz o pewnych sprawach, których nie wolno było w prasie poruszać.

Premier Składkowski mówiąc O BEREZIE, zapewniał senatorów, że wcale się tą instytucją nie zachwyca, ale musi ją utrzymać, ponieważ zastępuje ona pewne braki w naszym ustawodawstwie. Premier przyznał się, że „RZĄDZIĆ POLAKAMI JEST BARDZO TRUDNO“. Mamy — mówił — „nadzwyczajne poczucie indywidualności i pewną żyłkę ryzyka. W Polsce łatwiej jest rządzić dobrocią, niż przymusem i złością. Dążeniem moim jest zaszczepić każdemu urzędnikowi świadomość, że jest sługą narodu, tak samo urzędnik, jak minister“. Premier postanowił zerwać z patrzeniem przez palce na niedokładności urzędników i będzie je tępić bezlitośnie. Co do konfiskat, które są nieprzyjemne a czasem brutalne, zapewnia, że mieszczą się jednak w ramach konstytucji.

Na temat wystawiania przez młodzież endecką PIKIET PRZED SKLEPAMI ŻYDOWSKIMI, by od nich odwodzić polską publiczność, odpowiedział gen. Składkowski, że waha się czy to uznawać za przestępstwo. Gdyby pikieciarstwo takie było przestępstwem, to w każdym miasteczku musiałoby siedzieć po 200 żydów w więzieniu. Przecież w dniu targowym na rogatkach gromadzą się żydzi, zatrzymując chłopa i chłopkę perswazją lub siłą. Biorą od nich kurę i proponują cenę; jeżeli kobieta się nie zgadza, oddają kurę drugiemu żydowi, który już mówi, że da tylko połowę. Wieśniaczka zgadza się pod naciskiem, a wkrótce przyszedłszy do miasteczka, przekonywa się, że oddała rzecz za pół darmo. To jest też czystej wody pikieciarstwo, tylko uprawiane przez żydów już od dawna. A gdy chłop dotrze wreszcie do rynku i chce kupić czapkę, rzucają się na niego żydowscy kramarze gromadą, ciągną za rękaw, zachwalają swój towar i w pół siłą pakują mu czapkę na głowę, pokazując lusterko, jak mu w niej ładnie. I tak chłop nie ma wyboru w dostaniu się do miejsca zakupu, przychwycony po drodze przez dzielnych pikieciarzy żydowskich.

W SEJMIE zaczęły się rozprawy budżetowe już na posiedzeniach plenarnych, na co przeznaczono 72 godziny do 25 b. m.

Ks. poseł DOWNAR przyznał, że pod względem politycznym i gospodarczym znaczenie Polski w świecie wzrosło, czego dowodem ostatnie wymiany wizyt urzędowych między nią a innymi państwami, a także zawarcie umowy z Rzeszą w sprawie mniejszości polskiej. Natomiast duże zastrzeżenia ma co do naszej polityki w sprawie Gdańska. Omawiając zagadnienie wsi, twierdzi, że poprawa konjunktury gospodarczej nie zadowoli chłopa, który wykazuje tak duże zainteresowanie polityczne, iż trzeba go wciągnąć do współpracy państwowej jako czynnik bezwzględnie wartościowy. Pod tym względem poparł mówcę również poseł Duch, który domagał się rozbudowy systemu rządzenia w ramach konstytucji w ten sposób, by umożliwić udział w nim wszystkich obywateli, a przede wszystkim chłopów. Poseł Duch wycofał z Sejmu swój projekt nowej ordynacji wyborczej, co mu za złe ma poseł Kopeć, który przemawiając w pełnym Sejmie, wskazał jako sprawę podstawową związanie najszerszych warstw ludności pracującej z państwem, a wniosek dra Ducha byłby sprawę ordynacji skierował na tory jawnej dyskusji i wykazałby jakie w tej sprawie stanowisko rząd zajmuje. Ks. poseł LUBELSKI miał do zarzucenia nowemu budżetowi, że zawiera zbyt duże kwoty na fundusze dyspozycyjne.

GEN. ŻELIGOWSKI zabrawszy głos w pełnym Sejmie, twierdził, że stoimy na rozdrożu, mając dwojakie poglądy na rolę Wodza naczelnego. Zdaniem generała właściwą co do tego drogę wskazuje tylko odpowiedni ustęp konstytucji. Generał proponuje, by utworzyć organ doradczy przy Prezydencie R. P. Nie byłby to urząd, bo go nie przewiduje konstytucja, lecz tylko zespół mężów zasłużonych i doświadczonych, którzy by przez swoją radę doprowadzili do konsolidacji narodu, skoro stronnictwa polityczne zostały na razie odsunięte od wpływów na linię polityczną państwa. Według jego propozycji taką RADĘ PRZYBOCZNĄ składaliby: obaj kardynałowie, b. prez. Wojciechowski, marsz. Śmigły, marsz. Piłsudska, Paderewski, Dmowski, Witos, Sławek, prof. Bujak, prof. Zdziechowski, Artur Górski, Świętochowski, marszałkowie Senatu i Sejmu, Rataj i Niedziałkowski.

Przyjmuje na dogodnych warunkach ubezpieczenia od:
szkód ogniowych,
kradzieży i rabunku,
następstw wypadków,
odpowiedzialności prawnej,
gradobicia.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
„FLORIANKA“ S. A.
w Krakowie,
ul. Basztowa 6-8. Tel. Nr. 120-57, 133-42.

Oddziały:
we Lwowie, ul. 3-go Maja 16,
w Warszawie, ul. Mazowiecka 4,
w Poznaniu, ul. 27-go Grudnia 9,
w Katowicach, ul. Pocztowa 6,
w Łodzi, ul. Piotrkowska 99.

Reprezentacje i Ajencje we wszystkich większych miejscowościach w Polsce.

MIN. KOŚCIAŁKOWSKI w komisji senackiej stawał w obronie polityki ministerstwa opieki społecznej, wykazując potrzebę jak najszerzej stosowanego systemu ubezpieczeń społecznych.

Przy omawianiu spraw oświatowych w komisji senackiej kilku mówców radykalnych stanęło w obronie Związku Nauczycielstwa Polskiego, a wówczas zwrócił uwagę atak SENATORA KWAŚNIEWSKIEGO (byłego wojewody krakowskiego) na duchowieństwo. Popiera on w Z. N. P. walkę z klerem, której nie da się oddzielić od walki z religią.

USTAWA PRZECIWGRUŹLICZA weszła na porządek obrad sejmowej komisji zdrowia.

USTAWĘ INWESTYCYJNĄ uchwalono w pełnym Sejmie. Przy rozprawach nad budżetem min. komunikacji pos. Gdula domagał się w Sejmie, by Kraków stał się wielkim ośrodkiem żeglugi śródlądowej.

NA REGULACJĘ RZEK w woj. kieleckim z Funduszu Pracy przeznaczono 4.040.000 zł. Rozpoczęcie robót wyznaczono na 1 marca.

PLAN PARCELACJI uchwalony przez Radę Ministrów na 1939 r. obejmuje dla gruntów państwowych 15 tys. ha ; dla prywatnych 132 tys. ha.

KOMITET OBRONY RZPLITEJ odbył pierwsze posiedzenie na Zamku w Warszawie pod przewodnictwem P. Prezydenta R. P., a z udziałem Naczelnego Wodza i siedmiu ministrów. Zadanie komitetu określa dekret w ten sposób: rozpatrywanie zagadnień dotyczących obrony państwa i koordynowanie prac przygotowujących obronę. Na tym posiedzeniu zajmowano się sprawami surowców i żywności.

We Lwowie obradowała RADA GOSPODARCZA MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ z udziałem 10 ministrów i wiceministrów. Omawiano rozszerzenie centralnego okręgu przemysłowego, którego granice stanowić będą rzeki San, Bug i Dniestr. Ważną rolę pod względem gospodarczym odegra okręg lwowski na linii Bałtyk—Morze Czarne.

NACZELNA RADA NAUKOWA Wychowania Fizycznego obradowała w stolicy pod przewodnictwem marsz. Śmigłego. Postanowiono centralny Instytut Wychowania Fizycznego zamienić na akademię.

Jak Kościół broni robotnika

Czerwoni przywódcy robotników usilują za wszelką cenę w masach proletariatu wzbudzić nienawiść do Kościoła. Posługują się w tej robocie bardzo podłymi metodami. Oto wmawiają gwałtem, że Kościół jest przyjacielem kapitalistów, a wrogiem ludu pracującego, że każe cierpliwie znosić wyzysk kapitalistów itd. Gdyby zaś kto ośmielił się na jakimś zebraniu stanąć w obronie Kościoła i wykazać im kłamstwa, wówczas towarzysze będą mu hańbować i nazwą go wrogiem ludu. Te rozliczne kłamstwa obliczone są na naiwnych. Gdyby towarzysze mieli choć trochę własnego rozumu, nie szli ślepo jak barany na powrozie agitatorów, łatwo mogliby się przekonać, że Kościół jest właśnie największym przyjacielem i obrońcą uciśnionych. By się o tym przekonać, wystarczy wziąć do ręki Encykliki społeczne Papieży Leona XIII i Piusa XI i przeczytać je dokładnie.

Oto Leon XIII jeszcze w r. 1891 tak pisał „garść możnych i bogaczów nałożyła jarzmo prawie niewolnicze niezmierzonej liczbie proletariuszy". — Napiętnowawszy to nadużycie bogaczy, wykazuje, także dalej, że radykalny socjalizm (komunizm) prowadzi do ruiny, i wskazuje właściwe sposoby polepszenia dobrobytu.

A Pius XI tak pisze: 1. „Straszna przepaść między garścią bogatych a masą biednych, świadczy o poważnych brakach w rozdziale dóbr".

2. „Wielka część ludzkości została pogrążona w biedzie nie godnej człowieka".

3. Grzeszy syta burżuazja, gdy taki porządek uważa za słuszny, który jej wszystko, a robotnikowi nic nie przydziela.

4. „Cóż więc dziwnego, — mówi papież — że jęki ich wznoszą się z ziemi do Boga".

5. Dalej pisze Ojciec św., że „ten nienormalny stan proletaryzacji mas należy pokonać takim sposobem, żeby PROLETARIUSZE ZDOBYLI WŁASNE MIENIE".

6. Wreszcie zaznacza, że „władza państwowa powinna otoczyć ochroną i opieką ogół obywateli i przy tym powinna zwrócić szczególną uwagę na obronę słabych i biednych".

Te powyższe zdania encyklik wyraźnie świadczą o tym, że Kościół zwraca się raczej przeciwko bogatym, piętnując ostro wyzysk robotnika. Dalej Kościół przez usta papieży głosi, że każdy proletariusz powinien mieć możność zdobycia jakiegoś majątku, który by mu w starości zapewnił utrzymanie wraz z rodziną. A więc papieże potępiają stan proletariacki i nazywają go niesprawiedliwością społeczną i wskazują sposoby zlikwidowania go.

Radzę wszystkim obałamuconym towarzyszom z całego serca, aby powyższych zdań papieży nauczyli się na pamięć, a wówczas może otworzą się im oczy i zrozumieją, jak bezczelnie ich okłamują czerwoni przywódcy. A poznawszy tę wstrętną blagę, może z większym zaufaniem poczną odnosić się do nauk Kościoła i w nich będą szukać lekarstwa na uzdrowienie wadliwego ustroju gospodarczego.

X. JÓZEF HETNAŁ



W Kościelisku koło Zakopanego pod samymi Tatrami powstał staraniem Tow. Obozów dla Młodzieży ośrodek wypoczynkowo-kształcący, przeznaczony dla młodzieży polskiej, mieszkającej w różnych krajach poza granicami naszego państwa.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE P. K. O. W STYCZNIU 1938 ROKU

W miesiącu styczniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających w PKO, wykazują dalszy znaczny wzrost.

Stan wkładów oszczędnościowych zwiększył się o 15,634.119 zł., osiągając na dzień 31 stycznia 1938 r. sumę 797,268.421 zł., łącznie zaś z wkładami na kontach czekowych ogólny stan wkładów w PKO na koniec stycznia b. r. wynosił przeszło 1.034 mil. zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu stycznia b. r. PKO wydała 80.385 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 31 stycznia 1938 r. ogółem 2,985.823.

Wyszło szydło z worka

BYŁY WOJEWODA KRAKOWSKI DR KWAŚNIEWSKI, lekarz chorób skórnych z zawodu, obecnie wicemarszałek Senatu, wyraził się niedawno na senackiej komisji oświatowej w ten sposób: albo będzie walka z klerem albo jej nie będzie, ale w takim razie musimy sobie powiedzieć, że idziemy do państwa kościelnego i przestajemy być państwem polskim. — Czyli wynika z tego: walczcie z klerem, bo jeśli nie będziecie walczyć, to Polska stanie się państwem kościelnym. — Niech się Pan nie boi, panie senatorze! Nie idziemy do państwa kościelnego, tylko — daj Boże! — jako tako katolickiego. Polska zostanie państwem polskim, chociaż ma większość katolików a nie wolnomyślicieli, a nawet ośmielamy się twierdzić, że właśnie dlatego, iż ma większość katolików i nie walczy z klerem, zostanie państwem polskim a nie jakimś niewyraźnym „frontem demokratycznym", któremu Pan z innymi „demokratami" przywodzisz. — Nie dziwilibyśmy się, gdyby tak lekkomyślne powiedzonko padło z ust jakiegoś prowodyra socjalistycznego, albo nawet pana Kwaśniewskiego jako prawosławnego, ale dziwimy się, że takie rzeczy wygaduje czynny wicemarszałek Senatu i wysoki urzędnik państwowy, b. wieloletni wojewoda krakowski. Wyszło szydło z worka!

SAMOZATRUCIE
NA TLE WĄTROBY

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organiźmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyśpieszają starość. Wątroba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20 letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „CHOLEKINAZA" H. Niemojewskiego jako żółcio-moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w Laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa N. Świat 5.

PRYWATNE DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA“

Kraków, ul. Pierackiego 14.

przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcz. tematów, do:

1) egzaminu dojrzałości gimn. starego typu,
2) egz. ukończenia gimn. ogólno-kształcącego nowego ustroju,
3) z zakresu I i II kl. gimn. nowego ustroju,
4) egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6 ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkol. postępy uczniów.

Wykładają najwybitniejsze siły fachowe.

Dział prawniczy

POSTĘPOWANIE EGZEKUCYJNE WŁADZ SKARBOWYCH.

Podatki, opłaty skarbowe, należności ubezpieczalni społecznej choć są oparte na przepisach prawnych, a jako takie muszą być przez płatników uiszczane, często stają się powodem wielkich kłopotów i utrapień, bowiem z jednej strony wysokość tych danin obok ich różnorodności przekracza niejednokrotnie możność finansową płatnika, z drugiej zaś strony **terminy** płatności przypadają nieraz w okresach gospodarczo trudnych, — brak więc gotówki w danej chwili, staje się źródłem jeszcze gorszych następstw.

Podatek czy opłata niezapłacona w terminie pociąga za sobą **egzekucje** i wówczas zjawia się w lokalu przedsiębiorstwa czy w mieszkaniu prywatnym **skarbowy organ egzekucyjny** w celu dokonania **zajęcia ruchomości** dla zaspokojenia odnośnych należności.

Płatnicy powinni zatem wiedzieć, jakie istnieją **ustawowe wymogi** względnie **formalności** wszczęcia egzekucji, gwarantując jej prawidłowość. Otóż odnośne przepisy znajdują się w rozporządzeniu **Rady Ministrów z roku 1932**, zmienionym częściowo rozporządzeniami z roku **1933, poz. 24 Dz. U. z r. 1934, poz. 78 Dz. U. i z r. 1937 poz. 340 Dz. U.**

Przede wszystkim musi istnieć **tytuł wykonawczy**, jako dowód stwierdzający należność pieniężną, co do której ma być przeprowadzona egzekucja. Taki tytuł wykonawczy stanowią decyzje (orzeczenia, zarządzenia), **nakazy płatnicze** oraz **wykazy zaległości**, wydane przez władze lub instytucje do tego powołane. Tytuł wykonawczy pod względem formalnym **winien zawierać:** a) nazwę wierzyciela t. j. władzy lub instytucji, której przysługuje dana należność i prawo jej ściągania; b) imię i nazwisko (firmę) zobowiązanego oraz jego adres; c) dokładne oznaczenie należności i jej **podstawę prawną**; d) datę i podpis wzgl. **pieczęć** wierzyciela (władzy, instytucji); e) poświadczenie wierzyciela, że według przepisów obowiązujących tytuł ten jest w drodze egzekucji wykonalny. Jeżeli wierzyciel **nie jest władzą** publiczną, poświadczenie, o jakim mowa wyżej pod c) wyda urząd skarbowy. **Władzami publicznymi** w rozumieniu wyżej przedstawionym są wszystkie władze, urzędy i organa **państwowe** oraz **samorządowe**, jak również instytucje **ubezpieczeń społecznych, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych (P. Z. U. W.), Fundusz Pracy, Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego.** Zarząd gminy wiejskiej, zastępujący wierzyciela na podstawie upoważnienia tegoż w postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych, korzysta z uprawnień, przysługujących władzy publicznej, jeżeli wierzyciel, z którego upoważnienia działa, jest władzą publiczną.

Drugim wymogiem prawidłowości egzekucji jest, by należność, która ma być egzekucyjnie ściągnięta, była tego rodzaju, iż ściąganie jej **należy ustawowo do władz skarbowych**. O tym decydują przepisy powołanych wyżej rozporządzeń, które dokładnie określają, jakie należności mają być ściągane w drodze egzekucji **skarbowej** a jakie w trybie **egzekucji administracyjnej.**

Szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na szczegółowe wyliczanie tych wszystkich należności, pamiętać należy przeto jako **zasadę**, że wszelkie **podatki**, tak państwowe, jak i samorządowe (powiatowe, gminne), mają być ściągane przez **władze skarbowe**, zaś **grzywny administracyjne** nakładane przez starostwa i zarządy gminne mają być ściągane przez **organa gminne** (egzekucja administracyjna). Przed przystąpieniem do wykonania czynności, egzekucyjny organ skarbowy winien się **wylegitymować**, a w szczególności **okazać** zobowiązanemu **pisemne polecenie urzędu skarbowego** wykonania egzekucji a na **żądanie** strony okazać legitymację służbową. Organ egzekucyjny winien doręczyć zobowiązanemu zarządzenie egzekucyjne z odpisem tytułu wykonawczego. Egzekucja nie może być w zasadzie dokonana w **niedzielę** i święta, jakoteż w porze **nocnej**, wyjąwszy z mocy **specjalnego pisemnego zarządzenia urzędu skarbowego**, które w takim wypadku winien organ egzekucyjny **okazać** zobowiązanemu. Od takiego zarządzenia nie ma zażalenia.

Egzekucje musi poprzedzić **pisemne upomnienie wierzyciela**, t. j. władzy czy instytucji, której przysługuje dana należność. To pisemne upomnienie powinno być wysłane zobowiązanemu i powinno zawierać **zagrożenie** wdrożenia kroków egzekucyjnych. Jedno upomnienie może obejmować **kilka różnych należności** wierzyciela, poszukiwanych u tego samego zobowiązanego. Koszty upomnienia są zależne od wysokości kwoty egzekwowanej np. do 5 zł. — 25 groszy, ponad 5 zł. do 20 zł. — 50 groszy. Jeżeli należność do ściągnięcia wynosi **mniej niż 1 złoty**, wierzyciel powinien przed wysłaniem upomnienia płatnego wysłać do zobowiązanego **bezpłatne wezwanie** do uiszczenia należności. Wszczęcie egzekucji wymaga — o ile wierzycielem nie jest sam urząd skarbowy — skierowania przez wierzyciela (władzę, instytucję) do urzędu skarbowego **wniosku egzekucyjnego**, do którego należy dołączyć tytuł egzekucyjny oraz dowód doręczenia upomnienia. Wniosek egzekucyjny może być skierowany do urzędu skarbowego dopiero **po upływie bezskutecznym 14 dni od doręczenia upomnienia.** Tak wierzyciel, jak i zobowiązany mają prawo być **obecni** przy czynnościach egzekucyjnych. Na **żądanie** jednego z nich a także według **uznania** organu egzekucyjnego mogą być **także obecni świadkowie**, nie więcej jednak, jak po **jednym** z każdej strony. Jeżeli zobowiązany nie jest obecny lub został przez organ egzekucyjny wydalony np. z powodu niewłaściwego zachowania się lub przeszkadzania w czynnościach, pomimo poprzedniego upomnienia, organ egzekucyjny winien przywołać jednego lub dwóch świadków. Świadkami mogą być także **członkowie rodziny i domownicy zobowiązanego.** Świadkom nie należy się wynagrodzenie. Jeżeli cel egzekucji tego wymaga, organ egzekucyjny ma **prawo** zarządzić **otworzenie drzwi i schowków** zobowiązanego, oraz **przeszukanie jego mieszkania i schowków.** Gdyby to nie wystarczało lub gdyby zobowiązany chciał się wydalić, organ egzekucyjny **może** przeszukać **odzież**, którą zobowiązany ma na sobie. Poza tym organ egzekucyjny może w każdym miejscu przeszukać odzież zobowiązanego (t. zw. **rewizja kieszonkowa**), jednak **tylko na specjalne pisemne polecenie urzędu skarbowego**, wydane w przypadku, gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że przedmioty, które zobowiązany ma przy sobie, chce on usunąć od egzekucji. Polecenie to winien organ egzekucyjny **okazać** przed przystąpieniem do czynności. Jeżeli ma być przeszukana odzież u kobiety, winien organ egzekucyjny do tej czynności wezwać **kobietę.**

O USTALANIU SPORNYCH GRANIC

Od Redakcji Działu prawniczego: Artykuł niniejszy zamieszczamy w odpowiedzi na pytania zawarte w liście z miesiąca grudnia 1937 naszego czytelnika p. A. G. w Białej-Lipniku. Artykuł ten zainteresuje niezawodnie i innych czytelników.

Na mocy § 850 Kodeksu cywilnego w brzmieniu II-giej noweli, gdy granice między gruntami są sporne, albo gdy ich już rozpoznać nie można, wówczas każdy ze sąsiadów ma prawo domagać się są-

dowego odnowienia lub sprostowania granicy. Do tego celu wezwać należy sąsiadów na rozprawę według postępowania w sprawach niespornych z tym dodatkiem, że pomimo niestawienia się zawezwanego nastąpi ustalenie i oznaczenie granicy. Jeżeli na terminie sądowym strony zawrą ugodę tej treści, że zgadzają się na ustalenie granicy katastralnej przez geometrę na podstawie mapy katastralnej, to ugoda taka stanowi tytuł egzekucyjny ewentualnie do przymusowego wytknięcia i ustalenia granicy katastralnej. Jeżeli zaś na terminie sądowym ugoda taka do skutku nie dojdzie, to na mocy § 851 Kod. cyw. sąd ustali granicę według ostatniego spokojnego posiadania, a jeżeli nie można ustalić tego stanu, sąd ma rozdzielić powierzchnię sporną według słusznego uznania.

Jeżeli ustali się granice po myśli § 851 Kod. cyw. w brzmieniu noweli, to sąd jednocześnie orzeknie czy wartość spornej powierzchni przenosi kwotę 100 zł. Jeżeli zajdzie ten przypadek, to zastrzega się obydwu stronom dochodzenie swego prawa w drodze procesu.

W razie sporności granicy, ustalenie jej musi być rozpatrywane w drodze postępowania niespornego tak, że wyrok wydany w postępowaniu spornym jest nieważny, jeżeli sprawa o sprostowanie granic nadawała się do postępowania granicznego, a więc niespornego.

Na mocy § 853 Kod. cyw. koszta postępowania mają ponieść sąsiedzi, stosownie do długości swych linii granicznych. Wnioskodawca ma ponieść koszta postępowania, jeżeli z rozprawy wyniknie, że sprostowanie granicy nie było potrzebne, skoro granica nie była sporna, albo skoro inni interesowani względnie strona przeciwna była gotową do pozasądowego oznaczenia granicy. Jeżeli zaś naruszenie spokojnego posiadania wywołało postępowanie, to sąd może nałożyć koszta w całości lub w części na stronę, która spór spowodowała.

W zimny, lutowy dzień

„Skoro wzięliśmy na siebie obowiązek karmienia tych ludzi, to musimy go spełnić".

Są to wielkie słowa Księcia Metropolity Sapiehy, odczuwającego dogłębnie ludzką dolę...

Jeżeli piszemy dzisiaj o Krakowskim Arcybiskupim Komitecie Ratunkowym, to przede wszystkim musimy wytłumaczyć, dlaczego to akurat w tym miesiącu i... o Komitecie... Nie wszystkim może wiadomo, że w lutym bieżącego roku Arcybiskupi Komitet Ratunkowy spotęgowuje swoje siły, wytęża swe zamiary, aby tylko trafić do ludzkich serc. Jednym słowem: LUTY TO MIESIĄC PROPAGANDOWY. Przecie Arcybiskupi Kom. Rat., to nieustanna „pomoc zimowa", że tak powiem. A ma jeszcze tę zaletę, że jest równocześnie „pomocą wiosenną", letnią i jesienną... Bo ten, który nad głową dachu nie posiada, a żołądek przeraźliwie pusty i rozpacz w sercu, idzie tu szukać pomocy. Tu ją zawsze znajduje. Nikt go się nie pyta, czy posiada „warunki". Jeden warunek wielki i pewny, to jego nędza i głód... Nędza materialna pcha go tu sama. Bezwiednie. Instynktownie. A ludzie przychodzą tu (jak się to powiada) z „całego świata". Od Pomorza, Podola, Warty i Karpat... Tak. Przejdźmy po kuchniach przy ul. Warszawskiej, Bożego Ciała, czy Tomasza, a przekonamy się o tym... Ze wszystkich stron nędza nadpływa, a nie ubywa jej jakoś, ale przybywa obecnie nawet, gromadzi się i tu ratunku szuka nieszczęsna... Element to — płynny wędrujący. Głodny jednak i nieszczęśliwy.

Pomyślmy, coby było, gdyby tymi ludźmi nie zajęła się ta akcja charytatywna?

Człowiek, który od rana nic nie jadł, co ma robić? Iść i żebrać... Nie każdy to potrafi... Ale chociażby i potrafił, to opłakany chleb żebracki w mieście... Prędzej do komisariatu zajdzie niźli za próg bogacza. Za miasto zaś poco pójdzie? Gdzie go kto przenocuje? W tym właśnie czasie, kiedy gospodarze po wsi spać nie mogą z obawy przed złodziejami, kiedy całymi nocami pilnują swego dobytku z bronią w ręce. Więc po co pójdzie? Trzeba na miejscu pchać taczkę żywota. Ale jednak jakoś trzeba żyć... Zima chociażby najlżejsza, to jednak dokucza. Luty obecnie zaczyna przejmować do kości, a tu żołądek pusty... Pusty u ojca biedaka, matki i dzieci... Kiedy na progu usiadła skrajna rozpacz wówczas strzela do głowy jakże zbawienna myśl: kuchnia Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego! Pomyślmy przecie: 1.200 obiadów dziennie i bezpłatnie... A ile porcyj jeszcze do tego... Wszak na to potrzeba pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Po te pieniądze musi wyciągać ręce Arcybiskupi Komitet. Do ludzi swoich nędzarzy nie posyła. Oni widokiem swej nędzy napewno nie rozczulą... Nie jednej osobie żebrak przypomnieć może miłego dziadka z Betlejem Rydla, albo coś w tym guście, lecz ją nie rozczuli. Bywa i tak.

Wędrują więc po kweście panie z Komitetu, siostry zakonne itp. Od kamienicy do kamienicy, od drzwi do drzwi i pukają. A za nimi stoi cała potężna armia głodnych... Ludzi bez dachu nad głową, bez najmniejszego promyka szczęścia, czy radości. Wszystko im odebrał zły los. Pozostał jeno codzienny głód uporczywy, który trzeba zaspakajać ciągle... Nieustępliwy on i krzyczący wszystkimi trzewiami! Trzeba jeść, trzeba jeść!!

Nie skąpmy więc wówczas niczego. Co mamy to dajmy, albowiem grosz nasz nie idzie na marne, nie ginie, ale wiele łez obetrze, wiele szczęścia przynosi. Nasza dobroć wówczas zaczyna cudów dokazywać...

W ubiegłym np. roku w miesiącu lutym jako miesiącu wytężonej akcji charytatywnej, czyli miesiącu propagandy, zebrano po domach kwestując 3.216 złotych i 12 groszy. Kwota ta napewno urosła z bardzo drobnych datków. Po 5 i 10 groszy dawano przecie... A jednak urosła suma, w kwocie trzy tysiące złotych... Weźmy jednak tę rzecz handlowo, po kupiecku. Dojdziemy wkrótce do przekonania, że włożono w to bardzo dużo intensywnej pracy i szlachetnej nad wyraz, że praca ta była olbrzymia, ale ostatecznie efekt nie tak wielki jakby nam się wydawało! Pomyślmy: 1.200 obiadów! Dziennie tyle obiadów Komitet wydaje darmo. Niech każdy obiad tylko 10 groszy kosztuje, to otrzymamy sumę 120 złotych dziennie. Suma ta to koszt tych obiadów w jednym dniu tylko. Na jak długo więc wystarczyła suma zebrana po domach w miesiącu propagandy ubiegłego roku? Każdy z nas bardzo prędko i łatwo obliczy. To kilka tylko dni pożywienia dla głodnych. Rachunek oczywisty. Ale jest jeszcze rachunek... sumienia...

Powinniśmy bowiem już raz wreszcie zrozumieć, że akcja ta jest najważniejszym problemem dnia. Nie zamykajmy więc drzwi przed ludźmi, którzy w mroźny poranek z Komitetu przyszli do nas prosić o datek. Cokolwiek damy będzie to zawsze mało a nie dużo. Pamiętajmy jednak, że dać chociażby mało jest nie tylko obowiązkiem ludzkim, ale wielką korzyścią dla biedaków. Tu ziarnko, tam dwa i będzie dobrze. To jest naszym sumieniem.

Najgroźniejszy i dokuczliwszy luty niechajże będzie tym miesiącem, w którym kwestarze i kwestarki nie 3.216 złotych uzbierają, ale conajmniej dwanaście tysięcy. Nie jest to rzeczą trudną, ani niewykonalną, tylko potrzeba mieć dobre chęci... Wiadomo. Każdy będzie tłumaczył, że płaci i płaci wciąż na pomoc zimową i różne świadczenia socjalne, że już nie ma z czego płacić żywcem. Niechajże ci ludzie wiedzą, że Arcybiskupi Komitet Ratunkowy tych właśnie ratuje, którym cały świat nie pomaga, a nie tylko pomoc zimowa... Tam trzeba mieć warunki: 7 tygodni przepracowanych, aby otrzymać pomoc... Tu nie trzeba żadnych warunków. Biedny student, emeryt Głodomorski, człowiek z ulicy żywcem wyciągnięty, oto element, któremu Komitet przychodzi z pomocą zawsze skuteczną. Przynosi nieraz naprawdę ostatni ratunek. Tak więc, jeśli w miesiącu lutym dam 50 groszy tylko kwestarzom z Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego i niech tylko 12.000 takich będzie a urośnie pokaźna suma, dwa razy większa niźli była w ubiegłym roku. Tak rozumując naprawdę obetrzemy naszą nie wielką monetą wiele cichych po kątach skrytych łez inteligencji naszej, czy wynędzniałych ludzi z różnych schronisk i zaułków.

Oczekujmy więc z radością onych kwestarzy pukających cicho do naszych drzwi w zimny, lutowy dzień... Bo idzie z nimi Chrystus Pan... WINCENTY KUGLIN.

STAŚ BOGUSZ porażony na obie nogi, zamieszkały w Krakowie, Obopólna 11 — prosi o miłosierną pomoc dla leczenia się, zakupu aparatu dla elektryzacji i wózka.

Porządek Rekolekcyj Wielkopostnych
w kościołach krakowskich w 1938 r.:

KOŚCIOŁY PARAFIALNE:

Kościół Mariacki 27. III. — 3. IV. rekolekcje dla wszystkich wiernych. — Kościół św. Floriana: 3. IV — 10. IV. dla wszystkich: — Kościół św. Anny: 6. III — 13. III dla akademików, 6. III. — 13. III. dla akademiczek w kaplicy Sióstr Urszulanek, 28. III. — 3. IV. dla panów. — Kościół św. Marka (par. św. Szczepana) 3. IV — 10. IV. dla wszystkich. — Na Zwierzyńcu (par. Najśw. Zbawiciela): 21. III. do 27 III. dla niewiast; 28. III. — 3. IV. dla mężczyzn. — Kościół Bożego Ciała 4. IV. — 10. IV. dla wszystkich. — Na Nowej Wsi kościół parafialny: 3. IV. — 7. IV. dla kobiet; 7. IV. — 10. IV. dla mężczyzn; 10. IV. — 14. IV. dla młodzieży męskiej. — W Dębnikach 20. III. — 27. III. dla niewiast. 28. III. — 3. IV. dla mężczyzn. — Bronowice Wielkie: 9, 10 i 11 kwietnia godz. 8 i 15 dla wszystkich.

KOŚCIOŁY KLASZTORNE:

Kościół św. Barbary OO. Jezuitów: 7. III. — 13. III. dla służących (godz. 5); 7. III. — 13. III. dla Sodalicji Mieszczan (godz. 8); 21. III. — 27. III. dla Sodalicji Pań Urzędniczek; 28. III. — 3. IV. dla pań; 4. IV. — 10. IV. dla panów. — Kościół OO. Dominikanów: 4. IV. — 10. IV. dla wszystkich. — Kościół OO. Jezuitów na Wesołej: 28. III. — 3. IV. dla niewiast, 4. IV. — 10. IV. dla mężczyzn. Kościół OO. Kapucynów: 8. IV. — 13. IV dla wszystkich. — Kościół OO. Franciszkanów: 5. IV. — 8. IV dla wszystkich. — Kościół Księży Misjonarzy na Kleparzu: 28. III. — 3. IV dla wszystkich. — Kościół Ks. Zmartwychwstańców: 28. III. — 3. IV dla wszystkich; 2. IV do 10. IV dla inteligencji. — Kościół OO. Karmelitów Bosych (ul. Rakowicka): 23. III. — 27. III. dla wszystkich. — Kościół OO. Bernardynów 10. IV. — 14. IV: dla wszystkich. — Kościół OO. Reformatów: 4. IV. — 10. IV: dla wszystkich. — Kościół OO. Augustianów: 13. III. — 23. III. dla wszystkich. — Kościół OO. Redemptorystów (w Podgórzu): 9. IV. — 14. IV. dla niewiast. — Kościół OO. Pijarów w Rakowicach: 4. IV. — 10. IV. dla wszystkich. — Kościół XX. Sercanów w Płaszowie: 9. IV. — 14. IV. dla wszystkich.



W krakowskim Kole Księży Prefektów odbyły się w ub. tygodniu wybory nowego zarządu. Prezesem został X. prof. Antoni Marszał, którego zdjęcie tu podajemy; skarbnikiem X. prof. Jan Matyasik, sekretarzem X. prof. Stan. Dąbrowski.

Co nam piszą

KRAKÓW — Parafia Mariacka

W działalności Akcji Katolickiej niemałą rolę odgrywa wzmocnienie łączności między jej członkami, nie tylko na drodze organizacyjnej, ale także i na drodze towarzyskiego współżycia. Szczególne znaczenie posiada ten kontakt w stowarzyszeniach parafialnych śródmieścia, gdzie życie parafialne jest najbardziej rozbite i najtrudniejsze do skoncentrowania. Trudności te odczuwała niezmiernie silnie parafialna Akcja Katolicka zgrupowana dokoła prastarej Mariackiej Świątyni. Ostatnio dzięki powszechnie znanym staraniom Ks. Infułata dra Kulinowskiego, Akcja Katolicka uzyskała swój lokal w nowo wybudowanej wikarówce. Odbył się w niej 30 stycznia pierwszy



Prałatówka kościoła Mariackiego, jeden z najpiękniejszych domów starego śródmieścia Krakowa, wymaga gwałtownie radykalnego odnowienia. — Fotografia nasza wykazuje smutny stan zniszczonej attyki, a plamy rozsiane po fasadzie całego budynku dowodzą, jak pilną jest sprawa ratowania cennego zabytku renesansowego budownictwa.

wspólny opłatek K. S. Kobiet i K. S. Mężów. W pięknie udekorowanej sali zebrało się ponad 50 osób z parafii Mariackiej z przedstawicielami Akcji Katolickiej i z udziałem Ks. Superiora OO. Jezuitów. Po odśpiewaniu kolęd przez chór „Hasło", Ks. Infułat wygłosił gorące przemówienie, przedstawiając grozę dzisiejszej sytuacji, wymagającej skupienia i natężenia sił wszystkich prawych synów Kościoła. W imieniu zebranych kolejno przemawiali: prez. J. Lubowiecki, prez. W. Truszkowski i ks. superior Płaza T. J. Miły nastrój, jaki panował na tym zebraniu, niech będzie zachętą dla parafian do zaznajomienia się z naszą Akcją Katolicką przy kościele Najśw. Marii Panny. Wpisy do Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet przyjmuje się w każdą niedzielę między godz. 3—4 po południu w Urzędzie Parafialnym przy placu Mariackim 5. **Uczestnik**

RAKOWICE k. KRAKOWA

Dnia 15 października ub. r. zostało założone na terenie Rakowic Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Po gruntownym przestudiowaniu pierwszej książki K. S. M. odbył się egzamin w celu dopuszczenia kandydatek na druhny. W samą uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej odbyło się uroczyste przyjęcie na druhny w kaplicy XX. Pijarów, którego dokonał główny organizator i kierownik K. S. M. ks. Mgr. Wojciech Lang, pijar. — Uroczystość tę uwieńczyła akademia, urządzona staraniem K. S. M. Ż. na sali katolickiej, która przedstawiła nam zakres intensywnej pracy połączonej z miłą i serdeczną zabawą w naszej świetlicy. **Dha Guzikówna Fr.**

OŚWIĘCIM

Staraniem Paraf. Akcji Katol. w Oświęcimiu odbył się w niedzielę podwieczorek-koncert, którego dochód przeznaczono na **kuchnie dla biednych** miasta. W programie koncertu wygłosił z ramienia Powszechnych Wykładów U. J. p. prof. Bursa prelekcję o pieśniarzach-romantykach ilustrowaną nad wyraz pięknie odśpiewanymi przez p. Dołężankę pieśniami Żeleńskiego, Noskowskiego, Niewiadomskiego, Gala i Orłowskiego. Akompaniowała p. Bursówna. Pani Bielatówna Helena wykazała niepospolity talent wykonaniem na skrzypcach marsza weselnego Orłowskiego, oraz utworów z op. Moniuszki „Straszny Dwór". Chór akademicki A. K. O. uzupełnił artystyczny podwieczorek odśpiewaniem szeregu kolęd Wallek-Walewskiego i prof. Matuszyka pod batutą p. Matuszyka. Licznie zgromadzona publiczność nagradzała wykonawców programu rzęsistymi oklaskami.

Już dziś zapowiadamy, że w dn. 20 b. m. o godz. 4 po poł. w sali SS. Serafitek, odbędzie się akademia ku uczczeniu 25-lecia zgonu Ks. Beyzyma-apostoła trędowatych, na której z ramienia Powszechnych Wykładów U. J. wygłosi referat o zbożnej działalności tegoż kapłana, Ks. Mgr. Henryk Weryński. — Czysty dochód przeznacza się **na odnowienie wieży kościoła parafii.** **(P. A. K.)**

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

Z ŻYCIA CH. Z. Z.

W Zakopanem 23 stycznia b. r., członkowie **Chrześc. Zw. Zaw. Rob. Budowlanych**, przeżywali w miłym i podniosłym nastroju po raz pierwszy od czasu założenia związku, tradycyjną uroczystość „Opłatka". Na uroczystość tę przybyło, oprócz członków, cały szereg osób spośród tutejszej inteligencji, pracodawców, sympatyków, a także przedstawiciele bratnich organizacyj. Sala Domu Katolickiego wypełniła się po brzegi. Po przemówieniu i przywitaniu gości przez kol. Romana, przemówił ks. asystent Wojciech Jakubiec, następnie przy dźwiękach orkiestry mandolinowej śpiewano kolędy, poczym w blaskach choinki nastąpiło łamanie się opłatkiem i dalsze przemówienia skierowane pod adresem Związku. Przemawiali pp.: inż. E. Wesołowski, dr Z. Hrehorowicz, dr F. Kowalewski, prezes P. A. K. i inni. Były również urozmaicenia jak wesołe monologi, śpiewy i opowiadania, zwłaszcza w gwarze góralskiej i wreszcie spożycie posiłku, przygotowanego przez nowowybrany Zarząd. Te krótkie chwile spędzone razem w miłym świątecznym nastroju, w oderwaniu od codziennych trosk i kłopotów, pozostaną niewątpliwie długo w pamięci uczestników, zespolą ich mocno z organizacją i obudzą w nich zapał do dalszej szarej, codziennej lecz owocnej pracy.

W dniu 2 lutego b. r. urządziły również „Opłatek" koleżanki ze **Zw. Służby Domowej**, w sali K. S. M. M., na który poza licznie zgromadzonymi członkiniami, przybyli również ks. dyr. Piotr Dańkowski z bratem swym profesorem, ks. Włodz. Pilchowski, przedstawiciele K. S. M. M. Ch. Z. Z. Rob. Budowl. i inni. Życzliwe słowa księdza dyr. Dańkowskiego, oraz gości, jakie zostały wypowiedziane, były bardzo potrzebne, by podnieść na duchu i wzbudzić zamiłowanie członkiń do swej organizacji.

Wesołe inscenizacje, monologi oraz muzyka z płyt gramofonowych wypełniły resztę miłego wieczoru. **(W. Roman)**

Z DZIAŁALNOŚCI CH. Z. Z. W ANDRYCHOWIE.

W niedzielę, dnia 6 lutego b. r. odbyło się walne zebranie w najsilniejszej organizacji Ch. Z. Z. w Andrychowie, liczącego



Oczy, to Wasz największy skarb!

Tylko fachowo dobrane, precyzyjnie wykonane okulary chronią Wasze oczy! Nie zawiedzie Was znana, od przeszło 30 lat istniejąca F-ma

Tomaszkiewicz Teodor, dyplom. optyk,

Kraków, Floriańska 30 (w sieni). Tel. 118-35.

około 700 członków. Ze sprawozdań podanych do wiadomości członków przez Ks. Patrona K. Kasprzyka i prezesa Jana Bizonia wynika, że praca w ub. r. była bardzo wybitna o czym świadczy kilka cyfr: posiedzeń i zebrań odbyło się w roku sprawozdawczym ogółem 51, interwencji na rzecz członków dokonano 98, z czego większą część spraw załatwiono pomyślnie. Urządzono szereg **odczytów** na aktualne tematy. Z okazji pobytu min. Kościałkowskiego w Andrychowie delegacja Związku wręczyła mu memoriał, z piekącymi bolączkami robotniczymi. Ponadto urządzono szereg kursów, jak np. **kurs sadowniczy, kurs trykotarski, wystawy** i t. p.

Specjalnie imponująco wypadł doroczny obchód **„Rerum Novarum"**, przy udziale kilku tysięcy osób z Andrychowa, jakoteż z innych okolic.

Celem zapoznania ogółu obywateli z pracą w Ch. Z. Z., Zarząd wykorzystał szczególnie „Miesiąc Propagandowy". Urządzono zebrania dla członków i sympatyków z odpowiednimi referatami. W miesiącu propagandy otwarto dla członków **bibliotekę**, by tym sposobem pogłębiać oświatę wśród mas robotniczych. W trosce o materialną korzyść urządzono kurs trykotarstwa i tym sposobem dano możność członkom zaopatrzenia się w niezbędne rzeczy tanim kosztem, z działu trykotarskiego.

Wnioskując z zadowolenia członków z jakim przyjęto wiadomość o uruchomieniu pożądanej od dawna biblioteki, jak również wiadomość o kursie trykotarskim, jesteśmy przekonani, że „Miesiąc Propagandy" zrobił swoje.

Podając do wiadomości urywek z pracy Ch. Z. Z. w Andrychowie, życzymy, by ta tak potrzebna organizacja w b. r. pracowała z równie pomyślnymi, jak dotąd wynikami.

Farby, lakiery, pokosty, karbolineum, oliwa do świecenia, knotki
po cenach fabrycznych
Kazimierz Dziedziniewicz
Kraków, Karmelicka 21 — Telefon 135-28.

Książki nadesłane do Redakcji

Ks. Franciszek Sroka: JUŻ CIĘ JEZUS WZYWA... Przygotowanie do I. Spowiedzi i Komunii świętej. Kraków. Księgarnia Krakowska. Str. 167. Cena 3.20 zł.

Autor znany już z kilku innych prac, na prośbę b. uczennic a obecnie katechetek — jak sam w przedmowie zaznacza — supponując znajomość metody nauczania, podaje „treść nauczania" mającego na celu przygotowanie dzieci do I. Spowiedzi i Komunii św. Pierwsza część podręcznika w 37 katechezach, które stanowią przygotowanie do I. Spowiedzi, obejmuje naukę o grzechu, przykazaniach Boskich, kościelnych i o Sakramencie Pokuty. Na podkreślenie zasługuje uwzględnienie strony pozytywnej w naukach o przykazaniach. W drugiej części obejmującej 8 katechez, przeprowadza Autor przygotowanie do I. Komunii św. — Całość pracy, opartej na wieloletniej praktyce w szkole, cechuje wielka prostota i przejrzystość a dar wplatania różnych przykładów czyni podręcznik nader pożytecznym i praktycznym. Dlatego też nie tylko pp. Katechetkom ale i XX. Prefektom przygotowującym dzieci do I. Spowiedzi i Komunii św. podręcznik ten może oddać wielką przysługę.

J. H. Retinger: POLACY W CYWILIZACJACH ŚWIATA do końca wieku XIX. Warszawa 1937. Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Stron 224. W tekście szereg ilustracyj.

Zaborcy wmawiali w nas, że Polacy to małowartościowy naród, który właściwie nie wydał z siebie ani wielkich ludzi, ani wielkich dzieł. I dlatego byli Polacy, którzy nawet wstydzili się swego pochodzenia, zahypnotyzowani wielkością obcych. Powiedzenie „cudze chwalicie, swego nie znacie" — jeszcze do dziś zawiera w sobie dużo prawdy. Może właśnie z tego niesłusznego poczucia naszej polskiej małości, płynie ten defetyzm i ta nieufność w swoje siły, która wielu Polakom każe zachwycać się Berlinami, Wiedniami, Paryżami, Londynami czy Nowymi Jorkami, a o twórczej pracy Polaków mówić ze wstydem. To wszystko ma źródło w tym, że nie znamy lub za mało znamy naszą narodową i państwową przeszłość, że nie znamy naszych wielkich dzieł narodowych, ani wkładu jaki Polacy włożyli w cywilizację świata. A wkłady te były i są do dziś poważne, nieraz wprost olbrzymie.

J. H. Retinger zadał sobie trud i zestawił udział Polaków od najdawniejszych czasów do końca XIX. wieku w ogólnoświatowym dorobku cywilizacyjnym. Nie mamy się czego wstydzić! Były czasy, że Polak znaczyło to samo, co członek wspaniałego, wielkiego i gospodarnego narodu! Były czasy, że polscy uczeni zdumiewali świat wiedzą i odkryciami naukowymi. Że misjonarze polscy w Chinach, Persji, Syrii i t. d. prowadzili na wielką skalę zakrojoną ewangelizację. Że polski drukarz należał do tych kilku pionierów, którzy w Hiszpanii po wyparciu z niej Arabów, wprowadzili druk i rozwinęli tę sztukę niebywale. Że polskie kobiety zadziwiały swym wykształceniem i zaletami świat, że zasiadały jako królowe na obcych tronach. Że na krakowski uniwersytet z całej Europy ciągnęli obcy, by uczyć się u naszych sławnych profesorów. Że mieliśmy znakomitych wojskowych, cenionych wodzów, pionierów przemysłu, handlu i t. p.

O tym wszystkim w 13 arcyciekawych i łatwo zrozumiałych rozdziałach mówi szczegółowo książka Retingera. Duch musi róść w czytelniku przy jej studiowaniu. Każda biblioteka polska, a zwłaszcza na emigracji, powinna mieć tę książkę, krzepić nią Polaków i zachęcać do nowych wielkich czynów.

K. S. M. M. i Ż. na czele oszczędzających organizacji młodzieżowych

Ciekawe dane ze Sprawozdania PKO za rok 1937.

Niepowszednią a ciekawą lekturę stanowi sprawozdanie PKO z działalności w r. 1937, które przed kilkunastu dniami opuściło prasę. Ze sprawozdania tej dziś w Polsce najpotężniejszej instytucji finansowej i oszczędnościowej — jaką jest PKO — dowiadujemy się między innymi ciekawych szczegółów, dotyczących propagandy oszczędności na terenie **Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży męskiej i żeńskiej.**

Otóż P. K. O. zachęcona **niebywałym rozwojem** t. zw. **Szkolnych Kas Oszczędności**, których obecnie w oparciu o PKO istnieje przeszło 12.555 (w tem w samym tylko okr. szk. krak. około 2.100) oraz ich niezaprzeczalnymi walorami wychowawczymi — zwróciła uwagę na celowość zorganizowania **podobnych Kas dla młodzieży pozaszkolnej** w licznych związkach i stowarzyszeniach. W ubiegłym roku przeprowadzono więc prace organizacyjne, określając zasady i technikę pracy tych kas, noszących nazwę „Związkowe Kasy Oszczędności" (ZKO). Równocześnie przystąpiono do popularyzacji ZKO na terenie Kat. Stow. Młodz. męskiej i żeńskiej. Celem zachęcenia członków ZKO do systematycznego współzawodnictwa na polu oszczędności, PKO ogłosiła **pierwszy konkurs dla oddziałów K. S. M. męskiej i żeńskiej**, w wyniku którego przyznano liczne nagrody. O zainteresowaniu się młodzieży sprawą organizacji o rozwoju ZKO świadczy **fakt powstania w ciągu niespełna siedmiu miesięcy ub. r. 600 ZKO na terenie Kat. Stow. Młodz. m. i ż.** i 70 na terenie innych stowarzyszeń.

W pracy nad szerzeniem idei oszczędności wśród młodzieży, pomocnym PKO stało się **Duchowieństwo**, którego **owocna współpraca** przyczyniła się do popularyzacji haseł oszczędnościowych, szczególnie właśnie na wsi. PKO pogłębiając swój kontakt z duchowieństwem wydaje corocznie specjalnie opracowany **Kalendarz Duszpasterski** i odpowiednie materiały propagandowe wykorzystywane w tej doniosłej akcji propagandowej oszczędności wśród młodzieży pozaszkolnej, w której — jak widzimy — **przoduje nasza organizacja Katolickich Związków Młodz. męskiej i żeńskiej.**

Ze sprawozdania powyższego dowiadujemy się ponadto, że PKO przyznawała i przyznaje corocznie wiele zapomóg na cele społeczne przeważnie **o charakterze charytatywnym**, zwłaszcza jako tzw. zapomogi na „Gwiazdkę" i „Święcone" dla szeregu organizacji i instytucji. Ponadto otacza PKO specjalną opieką **dziatwę bezrobotnych**, utrzymując dla nich **specjalne przedszkola**, udziela subwencji organizacjom, opiekującym się młodzieżą wiejską itp. W wielu wypadkach uwzględnia PKO prośby **o pomoc na budowę kościołów.**

Jak widać z powyższego PKO to instytucja nie tylko gromadząca miliardowe kapitały, ale i umiejąca również gospodarzyć nimi w sposób racjonalny oraz wspomagać tych najbiedniejszych pomiędzy najbiedniejszymi w Polsce. Imponujący jej rozwój datuje się od czasu objęcia prezesury PKO przez dra **Henryka Grubera**, który w bieżącym roku obchodzić będzie 10-lecie swego kierownictwa tą naprawdę podziwienia godną instytucją, której synonimem stało się hasło „Pewność Zaufanie".

Instytucji tej i jej zasłużonemu Prezesowi-Jubilatowi życzymy „Szczęść Boże".

RADIOWY PROGRAM ROLNICZY DLA WSI OD 20. II DO 26. II.

Niedziela, dn. 20. II. o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza". **O godz. 8.30** pogadanka p. t. „Chochołowianom cześć" (wygłosi red. Antoni Zachemski **O godz. 8.45** gawęda „Co słychać wśród rolników". **O godz. 14.45** „Przegląd rynków produktów rolnych". O **godz. 15.10** pogadanka „Niepowodzenie w chlewni". **O godz. 15.20** słuchowisko wiejskie p. t „Oto skutki picia wódki".

W poniedziałek, dn. 21. II. o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich „Organizujmy dziedzińce". **O godz. 18.45** pogadanka „Kto liczy i mierzy, ten biedę uśmierzy".

CHRZEŚCIJAŃSKIE SKŁADY WĘGLA, KOKSU i DRZEWA Składy Centralne, Kraków, ul. Wrzesińska 25 i 31 a. – Telefon 17-000. – Oddziały ul. Kazimierza Wielkiego 93, Jul. Lea 93, Czarnowiejska 43, J. Piłsudskiego 30.
Właśc. HYLA TEOFIL poleca: koks górnośląski i węgiel z kopalń Górnośląskich, Dąbrowieckich i Jaworznickich po cenach najprzystępniejszych

We wtorek, 22. II. o godz. 18.35 „Przegląd rolniczej prasy". O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza".
W środę, dn. 23. II. o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze". O godz. 18.45 pogadanka „Gdzie uprawiać okopowe wobec braku obornika".
W czwartek dn. 24. II. o godz. 18.35 „Audycja dla wsi młodzieży wiejskiej".
W piątek, dn. 25. II. o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt.: „Sprzęty i narzędzia ułatwiające pracę". O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza".
W sobotę, dn. 26. II. o godz. 18.35 felieton prawno-społeczny p. t. „Samowola". O godz. 18.45 praktyczna pogadanka p. t. „Czy własne, czy kupne nasiona".

Z Polski

KOŚCIÓŁ OPATRZNOŚCI BOŻEJ w Warszawie według pomysłu prof. Bohdana Pniewskiego, który ma stanowić wypełnienie wotum narodu, dziękującego za wyzwolenie z niewoli, od szeregu lat pozostawał tylko w projektach, aż wreszcie postanowiono zacząć budowę tej olbrzymiej świątyni w sezonie najbliższym. Ma ona być punktem środkowym najwspanialszej nowej dzielnicy na dawnym Polu Mokotowskim, które teraz przecina Aleja Niepodległości.

DO BUDAPESZTU na zaproszenie regenta węgierskiego pojedzie z końcem kwietnia lub z początkiem maja Prezydent R. P. prof. Mościcki.

DO RZYMU został zaproszony przez rząd Mussoliniego polski minister spraw zagranicznych płk. Beck.

NOWYCH DOWÓDCÓW otrzymały okręgi armii: DOK w Łodzi objął gen. Thommée, w Toruniu gen. Karaszewicz-Tokarzewski, we Lwowie gen. Langner.

W BIAŁOWIEŻY plonem łowów z udziałem dostojnych gości było 49 dzików, 2 rysie, 11 wilków. Jeden z rysiów padł z ręki syna regenta Horthyego. Wspaniałego odyńca zabił duński następca tronu ks. Axel. Niezwykły okaz wilka należał do zdobyczy Marszałka Śmigłego.

LORD-MAJOR LONDYNU, który sprawuje burmistrzowską władzę nad 8-milionową stolicą Anglii, Herbert Morrison, b. minister komunikacji, wybiera się w najbliższym czasie do Polski.

POD RARAŃCZĄ 16. II. 1918 żołnierze 2. brygady Legionów stoczyli sławną walkę, której następstwem była bitwa pod Kaniowem i wreszcie utworzenie armii polskiej we Francji pod wodzą gen. Hallera. Wydał on teraz z okazji 20-lecia rozkaz do swych byłych żołnierzy, w którym oświadcza, że Rarańcza dała wobec całego świata dowód, iż celem walk 2. brygady była tylko Polska. Generał kończy swój rozkaz wyrażeniem pragnienia, by cały naród zjednoczył się dla dobra Polski.

NAUKA polska w żałobie: zmarł we Lwowie w 71 r. ż. śp. Kazimierz Twardowski, wieloletni profesor uniwersytetu, a znakomity filozof, członek Akademii Umiejętności.

Z FINLANDII przybył do Warszawy minister oświaty Hannula, który z min. Świętosławskim podpisał układ polsko-fiński o współpracy kulturalnej.

PREZESEM Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu mianował Kard. Prymas, w wykonaniu uchwały Episkopatu Polski, mec. Kazimierza Dziembowskiego, na miejsce ustępującego Adolfa Bnińskiego.

RZEMIEŚLNICY CHRZEŚCIJAŃSCY z całej Polski w liczbie około 30.000 zjadą się 1 kwietnia na kongres do Częstochowy, a w programie poza uroczystościami jasnogórskimi znajdą się obrady nad ważną sprawą ustawy przemysłowej.

UCZESTNICY WALK o niepodległość w myśl świeżo ogłoszonej ustawy, mają pierwszeństwo w uzyskaniu pracy w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych, a w razie podeszłego wieku otrzymują zaopatrzenie ze skarbu. Ogłoszono wykaz 44 organizacyj i formacyj wojskowych, do których należenie upoważnia do korzystania z powyższych przywilejów.

POLICJANTA winna cechować zawsze, a więc nie tylko podczas służby, jak najdalej posunięta grzeczność i uprzejmość, obowiązany jest wszędzie otaczać opieką obywatela, a zwłaszcza dzieci, kobiety i starców. Taka jest treść najnowszego okólnika gen. Kordiana Zamorskiego, jako głównego komendanta policji państwowej.

PO 14 MIESIĄCACH nieczynności zebrała się na naradę w stolicy Komisja dla badania cen i stwierdziła, że w ciągu tego czasu wzrosły w Warszawie koszty utrzymania o 2.2 proc.

DWIE TRZECIE ludności Polski — to ludzie młodzi, bo ponad 60 lat wieku mamy tylko 8% w państwie.

PAŃSTWOWĄ NAGRODĘ sportową otrzymała Jadwiga Jędrzejowska.

SALINY W WIELICZCE zwiedzała świeżo wycieczka dyrektorów kolei niemieckich pod kierownictwem wiceministra komunikacji w Rzeszy, a w towarzystwie wysokich urzędników naszego ministerstwa. Turyści mieli być przewiezieni w grocie Piłsudskiego promem przez sztuczne jezioro. Zwrócono uwagę sztygarowi, że za dużo osób wpuszczono na prom, mimo to ruszono z takim obciążeniem. Wkrótce prom zaczął się szybko zanurzać w wodzie, która pasażerom sięgnęła do pasa. Mężczyźni rzucili się na ratunek kobietom i obyło się bez poważniejszego wypadku, a tylko wszyscy przemokli. Skandal jednak, jaki rzucił cień na gospodarkę polską w salinach, rozniesiony przez prasę niemiecką, jest dla ruchu turystycznego w Polsce wypadkiem fatalnym. A to tymbardziej, że przy tej sposobności wyszło na jaw wobec obcych dygnitarzy, że kopalnia nia miała żadnych zabezpieczeń na wypadek tego rodzaju katastrofy.

PROCES INŻ. DOBOSZYŃSKIEGO przed ławą przysięgłych we Lwowie w ciągu 10 dni nie przyniósł na ogół rzeczy nowych, gdyż świadkowie powtarzali mniej więcej to, co przed sądem w Krakowie. Przykre wrażenie wywołały zeznania b. inspektora pracy w okręgu krakowskim, Czarneckiego — broniącego komunistów. Największą sensacją był WYROK przysięgłych, uwalniający oskarżonego od wszelkich innych zarzutów z wyjątkiem wtargnięcia na posterunek policji w Myślenicach i zabranie stamtąd broni, za co został skazany na 2 LATA ARESZTU (nie więzienia) z zaliczeniem 20 miesięcy aresztu śledczego.

JAKO OTRĘBY PSZENNE przemycano opium w masowych posyłkach do państw w środku Europy. Międzynarodową szajkę handlarzy narkotyków zdemaskowano w Warszawie, która w ogóle stała się ostatnio ważnym ośrodkiem dla przemytników trucizn narkotycznych.

SYNDYKAT EMIGRACYJNY wyjaśnia, że na roboty sezonowe do Niemiec rekrutować się będzie robotników tylko z określonych powiatów województwa krakowskiego, kieleckiego, łódzkiego, poznańskiego, w których też bezpośrednio starostwa i urzędy wojewódzkie załatwiać będą formalności paszportowe.

Odpowiedzi redakcji.

P. D. W.: Świętokradcze znieważenie Hostji, o którym donosiliśmy w nrze 7, zdarzyło się w Uniejowie w mieszkaniu żyda Moszka Łęczyckiego, a rozprawa przeciw jego służącej, 20-letniej Anieli Bednarek, toczyła się w sądzie okręgowym w Kaliszu, który ją skazał na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata — uwzględniając demoralizujący wpływ jej chlebodawcy. Opinia katolicka w kraju oczekuje doniesienia o pociągnięciu przez władze do odpowiedzialności jej pracodawców.

Z. J. w Kętach: Sprawozdanie b. spóźnione (6 tygodni) i nie podpisane. Polecamy się pamięci na przyszłość, gdyż tego nie możemy zamieścić. — Z Zakrzowa i Zawoi wiersze nie pójdą, prosimy pisać prozą.

Z Krakowa

W ROCZNICĘ KORONACJI OJCA ŚW. odprawił X. Biskup Rospond w obecności X. Metropolity Sapiehy w Katedrze na Wawelu 12 b. m. uroczystą Mszę św., na którą przybyli przedstawiciele władz i instytucyj. Nazajutrz w Złotej sali Domu Katolickiego odbyło się tłumne zebranie katolików dla uczczenia wielkiego Papieża. Zagaił je prezes Gawroński powitaniem X. Metropolity i X. Biskupa Rosponda. Mówca streścił zasady encyklik twórcy Akcji Katolickiej. Następny prelegent p. Truszkowski wzywał inteligencję katolicką, by z defenzywy przeszła do ofenzywy. P. Szarska mówiła o katolickim wychowaniu młodzieży. P. Wójcik przemawiając o roli mieszczaństwa, wskazał na obowiązek popierania rzemiosła polskiego, któremu zagraża kapitał żydowski. Uchwalone przez zgromadzonych rezolucje wzywają do stosowania zasad Chrystusowych w życiu rodzinnym i wychowaniu dzieci; domagają się szkoły wyznaniowej i narodowej; usamodzielnienia się narodu pod względem kulturalnym i gospodarczym; nawołują do zgodnej współpracy wszystkich warstw społecznych i do wstępowania do organizacyj katolickich dla ulepszenia obyczajów i ustroju społecznego. Zgromadzenie wysłało za pośrednictwem nuncjatury warszawskiej depeszę do Ojca św. z wyrazami synowskiego hołdu.

KS. PRAŁAT MASNY, prepozyt akademickiego kościoła św. Anny, otrzymał węgierski Krzyż Zasługi.

KURS AKCJI KATOLICKIEJ dla kierowników organizacji zaczął się w Domu Katolickim w Krakowie 14 b. m. i potrwa do 20 b. m.

ZA DUSZĘ ś. p. K. H. ROSTWOROWSKIEGO odbyło się kilka nabożeństw żałobnych. W kościele Mariackim staraniem prezydium miasta i z udziałem najwybitniejszych osobistości z pośród władz i społeczeństwa odbyła się Msza święta odprawiona przez X. Metropolitę Sapiehę w licznej asyście duchowieństwa.

ZAWODOWY ZWIĄZEK LITERATÓW w Krakowie na miejsce opróżnione przez zgon śp. Rostworowskiego powołał na swego prezesa p. Józefa Wiśniowskiego, emerytowanego profesora gimnazjalnego, byłego dyrektora Szkoły Dramatycznej, który od szeregu lat pracuje nad historią Teatru Miejskiego w Krakowie.

„ODRODZENIE", Katolickie Stowarzyszenie akademików na Walnym Zebraniu wybrało nowy, odmłodzony Zarząd, w następującym składzie: Edward Steinfels — prezes, Marian Plezia, Elżbieta Łubieńska — wiceprezesi, Teresa Krassowska, sekretarz, Jerzy Bazylewski i inni. Przed nowym zarządem stoi konieczność zorganizowania i ożywienia działalności sekcji zawodowych, ściślejsza współpraca z Akcją Katolicką na terenie uniwersyteckim i Ch. Z. Zawodowymi. Jako najważniejsze zadanie na teraz będzie zorganizowanie kilku serii rekolekcyj zamkniętych. Rok ten to dalszy etap rozwoju w realizowaniu hasła organizacyjnego: Instaurare omnia in Christo. Wyrażono gorące słowa wdzięczności pod adresem Księcia Metropolity za ojcowską życzliwość i opiekę, tudzież Instytutowi Akcji Katolickiej i kapelanowi X. dr St. Czartoryskiemu.

DR STRYJEŃSKI, dyrektor zakładu w Kobierzynie i prezes Izby Lekarskiej w Krakowie, który jako mąż zaufania kierował na gruncie krakowskim pracami przygotowawczymi O. Z. N., obecnie usunął się od kierownictwa tej akcji politycznej, poprzestając na pracach zawodowych.

W TYGODNIU SZKOŁY POWSZECHNEJ na terenie krakowskiego kuratorium zbiórka na rozbudowę szkół przyniosła 143.000 zł. a więc o 42.000 zł. więcej niż przed rokiem. Z tego województwo krakowskie zebrało 66.000 zł., resztę kieleckie.

ŚNIEŻYCE w Krakowskim w ostatnich dniach utrudniają ruch na szosach. Ale tu i ówdzie już się pojawia kwiat śnieżyczek.



Dyplomowana pilotka Krak. Aeroklubu, inż. Jadwiga Pitu'anka. którą świeżo promowano na doktora w Uniwersytecie Jag. za pracę będącą wynikiem jej badań naukowych w czasie lotów na temat wpływu wyższych warstw powietrza na ustrój człowieka.

Ze świata

KANONIZACJA błog. Andrzeja Boboli, według ostatnich wiadomości, została wyznaczona na Wielkanoc.

ŚWIECE PAPIESKIE. Spośród świec woskowych ofiarowanych Ojcu św. w dniu święta Oczyszczenia N. P. Marii dwie artystycznie wykonane świece przesłał Papież do kardynała Gerlier, arcybiskupa Lugdunu z poleceniem zapalenia ich w sanktuarium w Lourdes w dn. 11 lutego, podczas Mszy św., odprawionej w intencji Papieża. Inną świecę gromniczną, złożoną w darze przez kapitułę bazyliki N. Panny Marii Większej w Rzymie, PRZESŁAŁ OJCIEC ŚW. DO CZĘSTOCHOWY, JAKO WYRAZ HOŁDU DLA KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ. — Wreszcie czwarta świeca została przesłana do Prymasa Węgier, kardynała Serediego, z przeznaczeniem do Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie.

PRZECIWKO WYWYŻSZANIU jednej rasy nad drugą wystąpił organ watykański „Osservatore Romano", dowodząc, że każda rasa ma swoiste zadanie do spełnienia w pochodzie dziejowym ludzkości.

PROBOSZCZ Z KONNERSREUTH, ks. Naber, ogłosił list, w którym oświadczył publicznie, że „bez najmniejszego wahania oddałby życie za prawdziwość nadzwyczajnych zjawisk u Teresy Neumann, a zwłaszcza co się tyczy faktu nieprzyjmowania pokarmu przez nią". Ks. Naber, jako jej spowiednik, obserwuje ją od lat 28.

ANGIELSKA PARA KRÓLEWSKA wybiera się z urzędową wizytą do Paryża, a prasa uważa to za bardzo ważne zdarzenie polityczne.

281 NAGRÓD zdobyli Polacy według urzędowych wykazów na światowej wystawie w Paryżu. W zakresie muzyki i tańca zaliczono Polskę do narodów przodujących w tych sztukach. Przez polski pawilon przeszło sześć milionów zwiedzających.

W RUMUNII nowy przewrót. Po sześciu tygodniach upadł rząd Gogi i Cuzy, który w sposób radykalny wojował z wpływami żydostwa. Premier Goga odchodząc zawołał: „Izraelu, zwyciężyłeś!" Ale i w przyszłości ten kurs antysemicki utrzyma się, tylko złagodzi formę. Obecnie jest tam właściwie dyktatura wojskowa, wszystkimi sprawami kieruje sam król Karol, a na czele gabinetu jako premier stoi patriarcha Miron Cristea. Ogłoszono w kraju stan wyjątkowy do wprowadzenia nowej konstytucji, odwołano rozpisanie wyborów, zawieszono działalność wszelkich partyj, zarządzono nową cenzurę, burmistrzami zrobiono pułkowników itd. Swastyka, którą rozpowszechniał Codreanu, wódz Żelaznej Gwardii i kandydat na rumuńskiego Hitlera — znika, jak wogóle zbyt jaskrawe objawy sympatii dla polityki niemiecko-włoskiej, bo król w polityce trzyma się kierunku francusko-angielskiego. Sojusze Rumunii zostają nadal w mocy i stosunek do Polski nie ulega zmianie.

KANCLERZ AUSTRII, dr Schuschnigg, niespodziewanie pojechał do Hitlera, który zaprosił go na ważne narady w Berchtesgaden, gdzie w tym celu wezwani uczestniczyli ze strony niemieckiej Papen, Goering i Ribbentropp. Mówi się, że Hitler chce porozumienia Berlina z Wiedniem, a może przygotowuje zamaskowany „Anschluss". Inne źródła pogłosek zapewniają, że Hitler w zapowiedzianej na 20 b. m. mowie swej w Reichstagu berlińskim ogłosi właśnie niezależność Austrii.

Z WIEDNIA donoszą, że Schuschnigg po wizycie w Niemczech, powołał do rządu Austrii męża zaufania Hitlera — Seissa, który objął tekę ministra spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa.

MAGGIego
kostki bulionowe
powszechnie uznane za najlepsze

W BERLINIE aresztowano gen. Fritscha.

W BAWARII odczytano w kościołach list pasterski biskupów katolickich z kardynałem Faulhaberem na czele, protestujący przeciwko rozwiązaniu przez rząd katolickich związków młodzieży, które są głęboko patriotyczne a nie wrogie państwu. Katolicy (kończy się list) muszą ustąpić przed siłą, lecz nikt im nie może zrabować Chrystusa.

SENSACYJNY artykuł pojawił się w Berliner Börsenzeitung, który jest zbliżony do niemieckiego ministerstwa wojny. Artykuł szczegółowo zajmujący się stanem obrony narodowej w Polsce, wyraża się o naszej armii, że słusznie uchodzi za jedną z najlepszych w Europie.

„OTO FRANCJA!" — wołają dzienniki katolickie na wiadomość, że aż 500 zakonnic zgłosiło się na wezwanie, kto z misjonarek gotów pojechać na służbę dla trędowatych w Afryce południowej.

KRZYKIEM ALARMOWYM nazwał jeden z senatorów interpelację swą w parlamencie francuskim, w której wykazał, że w 1867 r. zanotowano ponad milion urodzin we Francji, w 1900 r. już 900.000, a w 1936 r. tylko 630.000. Nadwyżka urodzin nad zgonami w 1934 r. wynosiła jeszcze 43.000, gdy w 1935 r. zmieniła się w nadwyżkę zgonów nad urodzinami, i to w 1936 r. wynosząca już 12.000. Dziś jeszcze Francja liczy 41 milionów ludności. Jeżeli jednak zmniejszająca się rozrodczość będzie dalej w ten sposób wykazywała spadek urodzin, to za 50 lat Francja nie może mieć więcej mieszkańców, jak 30 milionów. Przyczynę wyludniania się kraju widzi mówca przede wszystkim w upadku moralnym społeczeństwa, co powinno stanowić przestrogę i dla innych narodów.

KSIĄŻKA ŻYDA BLUMA (głośnego premiera francuskiego) o małżeństwie, o której swego czasu donosiliśmy, że całkiem wyraźnie propaguje rozpustę, została w katolickich krajach, a świeżo w Irlandii, zakazana jako naigrawanie się z moralności.

STALIN zapowiada walkę komunizmu przeciw całemu światu „burżuazyjnemu".

KAROL RADEK (słynny żyd Sobelsohn z Tarnowa), jeden z najwybitniejszych przywódców komunizmu w Sowietach, który popadłszy w niełaskę Stalina został przed rokiem zesłany na Sybir, uniknąwszy rozstrzelania jak inni towarzysze słynnego procesu „trockistów", musiał wrócić do łask czerwonego cara, skoro pojawiają się o nim wiadomości, że żyje znowu w Moskwie, gdzie kieruje propagandą bezbożnictwa dla Anglii i Ameryki.

POWSTAŃCY W HISZPANII odnoszą nowe zwycięstwa.

BARCELONA została w ostatnich dniach zbombardowana przez wojska powstańcze, przy czym zginęło 3.500 ludzi. Było to już 23 bombardowanie. W ciągu 12 miesięcy zostało zniszczonych 864 domów.

W MEDIOLANIE spłonął teatr, a przyczyną pożaru, jak się okazało, był jeden nieoględnie rzucony niedopałek papierosa.

ZORZĘ POLARNĄ podobno zobaczymy ponownie 21 b. m. Będą wówczas zaburzenia powietrzne, które chwilowo przerwą ruch telegraficzny i telefoniczny.

NAD KALIFORNIĄ szalał huragan, który poczynił znaczne spustoszenia i szereg miast pozbawił nagle światła elektrycznego.

RIO DE JANEIRO, stolica Brazylii, została zalana wodą na wysokość 1 metra.

Wesoły kącik

BIEDNI WIERZYCIELE

— Co, ty jeździsz pierwszą klasą?
— No tak, w trzeciej jadą moi wierzyciele.

BOHATER

Ona: — Coby pan uczynił, gdybym tak przypadkiem wypadła teraz z łódki do wody?
On: — Bardzo bym się przestraszył.

EM. NAUCZYCIELKA pragnie kontynuować i rozwinąć na szerszą skalę hodowlę królików angorskich na terenie zakładu naukowo-wychowawczego dla dziewcząt, stowarzyszenia, dworu i t. p. w okolicy Krakowa, pięknej i zdrowej. — Łaskawe oferty do Redakcji pod „Radość życia".

SOK KWITNĄCEGO ŁOPIANU
skuteczny przy wyrzutach skórnych, wrzodziankach, skrofułach, czerwoności skóry, liszajach, piegach: Magister Edward Gobiec Warszawa, Miodowa 14. Apteki — Drogerie.

ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

64 POWIEŚĆ.

W mieszkaniu Amerykanin zapadł w wygodny fotel i własne myśli. Ale niedługo danym było cieszyć się spokojem. Wkrótce zaterkotał telefon. James Blake, wstając uśmiechnął się domyślnie:

— Słucham, proszę — rzekł swym równym głosem, ujmując słuchawkę.

— Czy to pan? Ach tak, siedzi pan sobie w domu, a ja czekam blisko pół godziny w parku?! Ładnie, ładnie! Tak postępować z kobietą! Czy to wypada!... Nie, to okropne...

Grymasił w aparacie wdzięczny głos panny Niny, to biorąc wysokie tony, to znów w oburzeniu opadając na dół. Ale słuchający tych wyrzekań mężczyzna, powiedział ze spokojem:

— Pani się myli, panno Nino. Byłem na oznaczonym miejscu, o umówionej godzinie, lecz nie zastałem pani.

— Jakto, przecież stamtąd wracam. Pan jest nieznośny, panie James! Pan mnie lekceważy, nie ja tego nie zniosę! Dlaczego pan chwilkę nie poczekał?

— Czekałem trzydzieści i pięć minut.

— Och! trzydzieści i pięć minut! To trzebaż było jeszcze z pięć poczekać! Mężczyzna musi zawsze czekać na damę! Eh...

— Pani się myli, powtórzył twardo James Blake. Mogę na panią czekać dziesięć, dwadzieścia, ba, nawet trzydzieści i pięć minut, ale nigdy więcej. Musi to pani sobie zapamiętać...

W aparacie nastała chwila ciszy. Coś się tam ważyło w główce panny Niny. Wreszcie odezwała się cicho:

— Ja tylko chwilkę posiedziałam u krawcowej...

Na ustach pana Blake ukazał się lekki, pobłażliwy uśmiech. Ale głos, którym odezwał się do rozkapryszonej Niny, brzmiał twardo i prawie surowo:

— Musi się pani nauczyć punktualności, dziecko. To, zapewniam panią jest ładną stroną charakteru tak mężczyzn, jak i kobiet. I zwiększa solidność człowieka.

Znów nastała cisza. Oczywista, głosik panny Niny był teraz o całą gamę cichszy i niepewny:

— Więc... więc... co będzie?

— Wszystko będzie dobrze, panno Nino...

— A dzisiaj... już nie zobaczymy się?...

— Nie — odparł znów stanowczo pan Blake, choć oczy mu się śmiały. Dziś, ponieważ już przeszła pora naszego spotkania, nie mogę pani służyć. Mam pracę.

— Pan jest nieznośny! Żeby mnie tak traktować!...

Głos podniósł się znów o całą gamę wyżej, po czym w aparacie nastała cisza. James zrozumiał, że rzuciła słuchawkę. Z uśmiechem odłożył swoją i zagwizdał.

— Ach, ty mała złośnico, szepnął do siebie, już ja Ci dam radę! I oczy jego nabrały znów stalowych błysków, aby za chwilę zmięknąć tkliwością i ciepłem. Lubił, ba, może nawet więcej niż lubił uroczą Ninę, ale chciał ją trochę wychować. Nie dał się unieść fali swej sympatii i nie pozwolił zdegradować do roli zwykłego adoratora, dającego się wodzić, jak psiak na smyczy. „Muszę stale trzymać krótkie wodze" — pisał do Krzysztofa i nie ustawał ani na chwilę w wychowywaniu panny Brandt. Ona zaś ciskała słuchawki telefoniczne, a gdy była sama, buciki, flakony i wszystkie drobiazgi, jakie miała pod ręką. Wymyślała go, krzyczała, ale zawsze... wracała. I teraz choć rozmowę można było uważać za skończoną, James Blake nie odszedł od telefonu. Czekał.

Nie mylił się!

Za chwilę znów odezwał się dzwonek.

— Słucham...

Chwila ciszy, potem cichy kapryśny głos:

— James...

— Co kochanie?...

— Gniewasz się na mnie?...

— Nie...

— Więc przyjdź... zaraz...

— Nie mam czasu, naprawdę nie mam czasu. Nie zdążyłem przejrzeć jeszcze dzisiejszej prasy. Spotkamy się jutro, o zwykłej porze.

— Tak! A dziś? Co ja będę robiła? Cały wieczór sama... papuśka nie ma... — skarżyła się słodko.

— Weź książkę, Nineczko, poczytaj...

Głos pana Blake zdradzał nutę ciepła i oczy śmiały się triumfująco.

— Dobrze?— powtórzył.

— Jesteś niedobry — zaszemrał głosik Niny.

— Dobry jestem, kochanie! I ty jesteś dobra! I wszystko jest dobrze! A jutro spotkamy się znów. Do widzenia!

— Do widzenia...

Tym razem James Blake odszedł od aparatu. Zapalił papierosa i zabrał się istotnie do przeglądania stosu dzienników, które leżały na biurku. Zagłębił się w czytaniu.

Nagle zastukano do drzwi.

— Proszę — rzucił krótko.

— Depesza, proszę pana — rzekł wchodząc służący.

— Depesza? Do mnie?

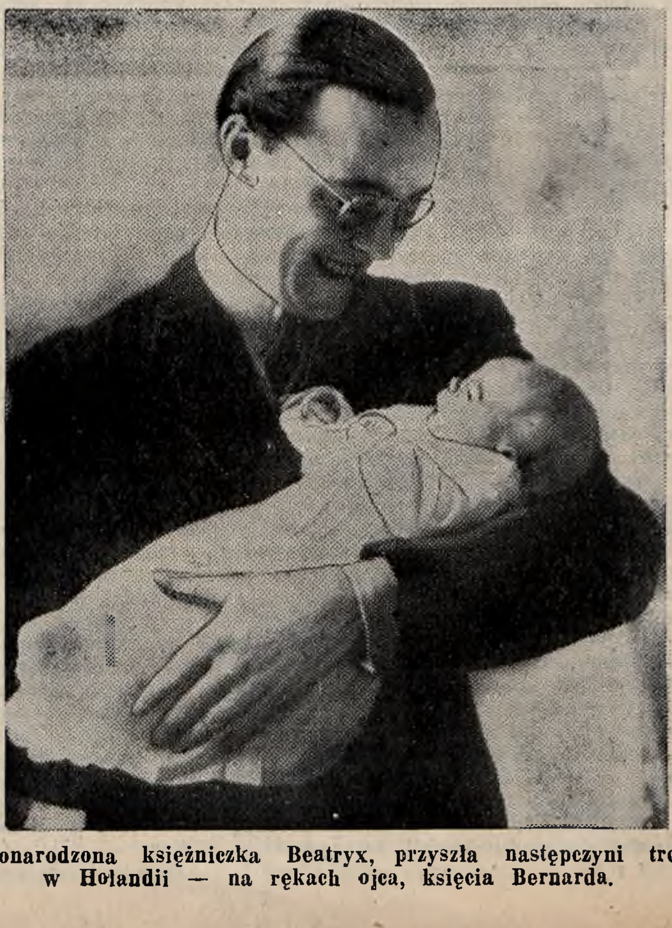
Pan Blake zerwał się z fotelu. Zbladł, czytając:

„Krzysztof ciężko chory, przyjechać natychmiast, Bizańska".

— Krzysztof chory?! — powtórzył James i usiadł ciężko z powrotem. Niecierpliwie potarł dłonią czoło.

Zamyślił się. Ale tylko na chwilę. James Blake był człowiekiem czynu. Wiadomość o chorobie przyjaciela uderzyła go niby obuchem, wszak jeszcze przed kilku dniami otrzymał od niego list pełen humoru, energii i śmiałych planów na przyszłość. (Ciąg dalszy nastąpi).

W Wydawnictwie XX. Pallotynów w Warszawie
wyszła powieść współczesna
KAZIMIERZA KALINOWSKIEGO
„LAMPA WŚRÓD TOPIELI"
Stron 312. Cena zł. 2·50
Do nabycia w księgarniach i w admin. „Dzwonu Niedzielnego".



Nowonarodzona księżniczka Beatryx, przyszła następczyni tronu w Holandii — na rękach ojca, księcia Bernarda.

DZIAŁ ROLNICZY

Od czego zaczynać poprawę gospodarstwa?

Od planu rozpoczyna się poprawę gospodarstwa — obojętne, czy będzie to plan pisany, czy tylko zapamiętany, ale plan ten zawierać musi wszystko, co gospodarstwo ku swemu pożytkowi wykonać zdoła.

W pierwszym punkcie planu znaleźć się powinno działanie, usuwające największe niedomagania gospodarstwa. A niedomagania naszych gospodarstw są różnorodne. W jednym gospodarstwie jego klęską będzie **nadmiar wilgoci**, więc najpilniejsza tu potrzeba — to osuszenie gruntów. W gospodarstwie innym **niedostateczna uprawa roli**; w innym **słabe nawożenie** lub **wadliwy plan obsiewów pól** będą przyczyną klęski. Na nic jednak najlepsze pomysły organizacyjne gospodarza, jeśli wadliwość ziemi nie pozwala na rozwój gospodarstwa. W pierwszym też rzędzie rozpocząć należy od ulepszeń, zwanych melioracjami. Wprawdzie są takie wady gruntu, które usunąć bardzo trudno lub też, które usunąć można przy pomocy dużych nakładów pieniężnych, wyłożonych na przykład na drenowanie. Niekiedy jednak wykopane rowy dobrze pomagają w odwilżaniu roli. Otwarte rowy z odpowiednimi spadami i systemem rowów poprzecznych uchodzących do głównego rowu znakomicie polepszy glebę. Wprawdzie nie wszędzie dadzą się takie melioracje przeprowadzić, bo brak odpowiednich spadów stanie temu na przeszkodzie, ale też rzadko tylko zdarza się, aby cały grunt był tak mokry, a mniejszym kawałkom mokrym można dać inne przeznaczenie — z pola ornego można na przykład zrobić pastwisko, które, gdy jest dobrze pielęgnowane, jest zawsze cenną kulturą rolniczą.

Niektóre niedomagania występują łącznie i jednocześnie tylko mogą być usunięte. Słabe nawożenie pochodzi z braku właściwej paszy dla zwierząt, zwłaszcza krów mlecznych, a brak paszy ma swe źródło w wadliwym planie obsiewów pól, z kolei zły plan obsiewów nie pozwala na wykonanie prawidłowej porządnej uprawy roli. W rezultacie łącznie z brakiem gnoju występuje licha uprawa, co powoduje niskie plony wszystkich ziemiopłodów i słabą wydajność krów mlecznych oraz niedorozwój zwierząt młodych, brak środków do wypasu świń i t. d.

Aby wzmóc gospodarstwo, trzeba przede wszystkim wzmóc siły zwierząt gospodarskich, bo przez nie dojdziemy do siły ziemi. Rozpocząć też trzeba od **zasiewu roślin pastewnych i nawozowych na nasienie**, a więc trzeba wsiać kawałek koniczyny i drugi pokos sprzątnąć na nasienie, kawałek łubinu również na nasienie. Gdzie się udaje seradela, można sobie odrazu pozwolić na większy obszar jej obsiewu.

A więc pierwsze lata mają posłużyć do wyhodowania nasion, aby nie być zmuszonym do nabywania ich, a gdy do nasion dojdziemy, dopiero wtedy siejemy większy obszar pożądanych roślin. Kiedy już mamy nasiona koniczyny, łubinu, wyki, peluszki w dostatecznej ilości, wtedy możemy przystąpić do projektowania dowolnych obsiewów zbóż i okopowych.

Należy też pamiętać, że **im mniej mamy zwierząt gospodarskich, tym więcej musimy liczyć na obsiewy nawozowe** i tym znaczniej w planie obsiewów je uwzględniać, a zmniejszać obsiewy pastewne. Gdy natomiast inwentarze żywe mamy dostateczne, wtedy całkiem możemy się wyrzec obsiewów nawozowych, jako plonów głównych, a pozostawić je jedynie w poplonach. Rzecz oczywista, że obsiewem nawozowym będzie tu głównie łubin a pastewnym koniczyna i mieszanki. Na **ziemiach lekkich**, piaszczystych, zarówno obsiewem nawozowym, jak i pastewnym może być ta sama roślina, mianowicie **seradela**. Do zagospodarowania ziem lekkich łatwiej jest dojść, niż ziem mocnych, jakkolwiek rezultat końcowy na ziemiach mocnych jest większy.

Dzięki roślinom pastewnym i nawozowym, stopniowo, ale w krótkim czasie, dojść można do dostatecznej ilości słomy, ziemniaków i bogatej paszy objętościowej, jak siano z koniczyny, seradeli i inne. Rośliny te przyczyniają się do zwiększenia ilości gnoju, dają siłę i mięso zwierzętom. Nie bez wpływu na plony są również korzystne stanowiska dla zbóż i okopowych.

A więc, aby poprawić gospodarstwo: 1) **muszą być wykonane najprostsze melioracje**, choćby w postaci rowów otwartych na globach mokrych, muszą być usunięte kamienie z pól, zarośla z łąk; 2) gospodarstwo ubogie dojść musi stopniowo do **własnych nasion roślin pastewnych i nawozowych i wprowadzić te ziemiopłody do uprawy**; 3) gospodarstwa zasobne w inwentarz żywy muszą dać przewagę roślinom pastewnym, a w inwentarz ubogie — nawozowym; 4) należy **starannie przechowywać obornik**, zbierać **komposty** i w ogóle powiększać ilość nawozów naturalnych.

Prace pielęgnacyjne w sadzie

Przy końcu zimy każdy sadownik powinien przeprowadzić pielęgnację swego sadu. Po oskrobaniu z łuszczącej się kory, po wycięciu suchych i zbędnych gałęzi, po zebraniu zeschłych owoców i oprzędów, trzeba wszystkie **drzewa owocowe spryskać** w dzień pogodny, bezwietrzny i bezmroźny karboliną sadowniczą D. K. M. Płyn ten niszczy większość zimujących na drzewach szkodników, ich jajka i larwy, złuszcza starą korę oraz pobudza drzewa do rozwoju.

Działanie owadobójcze karboliny polega na niszczeniu zimujących na drzewach i krzewach owocowych czerwów (miesecznik i skorupnik), korówki wełnistej, jajeczek mszyc, miodówki, piędzika przedzimka, zwojkówki i wiele innych szkodników.

Do opryskiwania w okresie zimowym stosuje się **5%-tową emulsję karboliny.** Drzewa owocowe należy opryskiwać karboliną tak **dokładnie i obficie**, aby zostały one zmyte, aby pień i gałązki były obficie zlane emulsją. Wszystkie drzewa owocowe można opryskiwać karboliną sadowniczą **przez cały okres spoczynku**, a więc do końca lutego, początku marca. W żadnym razie **nie wolno opryskiwać drzew karboliną sadowniczą, gdy pączki już pękły.** Przed użyciem, karbolinę trzeba dokładnie wymieszać. Następnie wlewa się ją powoli do odmierzonej ilości wody, ciągle mieszając, aż do utworzenia jednolitej mlecznej zawiesiny, zwanej emulsją. Dodawanie do emulsji karboliny wapna jest szkodliwe.

——ooOoo——

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Zboża na chleb wystarczy. W Polsce ceny zbóż lekko obniżyły się. Utrzymuje się pogląd, że ostatnie nasze zbiory nie były tak złe, jak pierwotnie przypuszczano. Prawdopodobnie też zapewniona jest samowystarczalność w zakresie zbożowym do przyszłych nowych zbiorów.

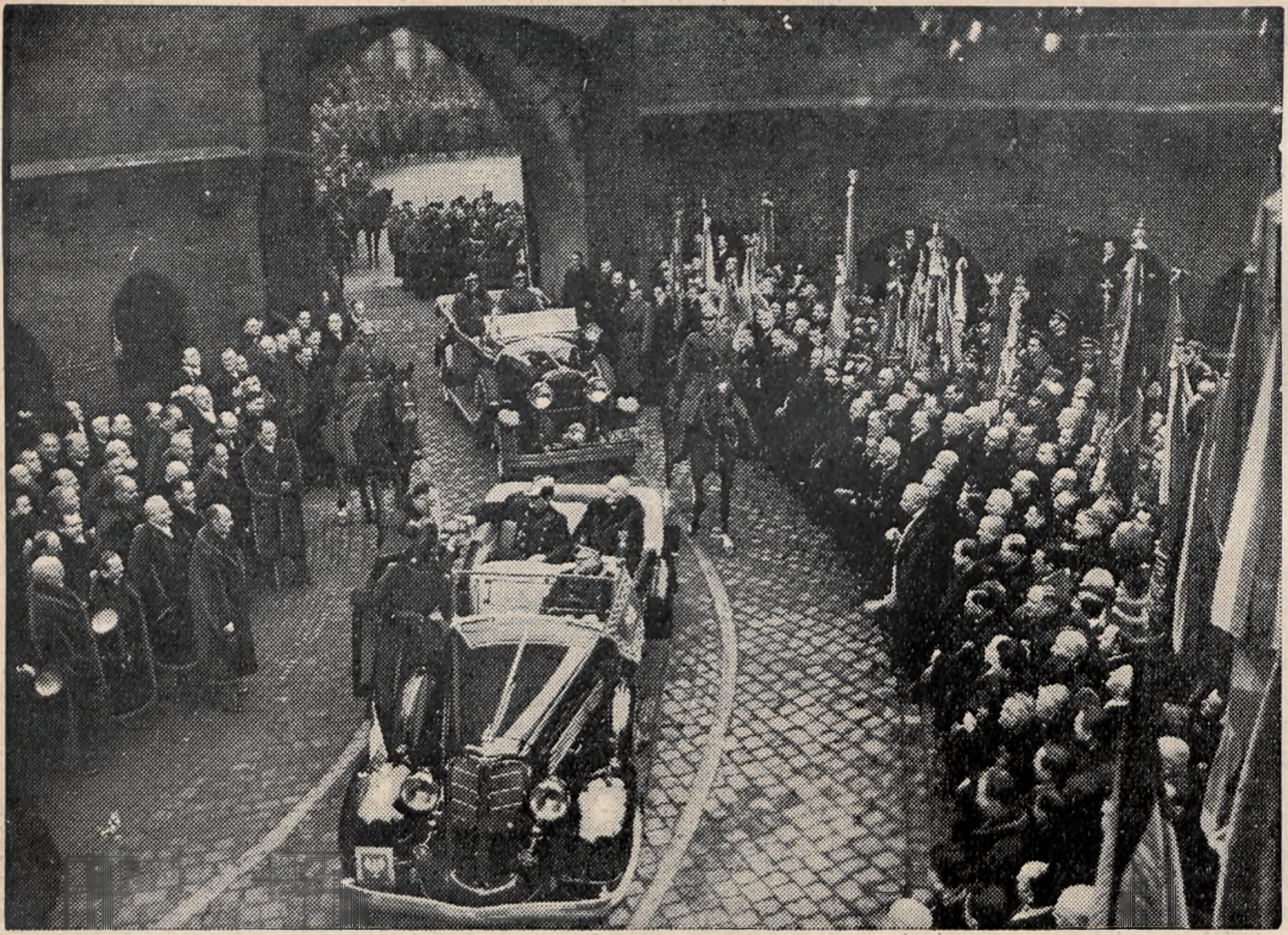
Jakie były zbiory w roku 1937. Ostateczne obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego stwierdzają, iż zbiory w r. 1937 przedstawiały się następująco: pszenicy zebrano 19 mil. 262 tys. centnarów, żyta 56 mil. 378 tys. cent.; jęczmienia 13 mil. 634 tys. cent.; owsa 23 mil. 429 tys. cent.; ziemniaków 402 mil. 210 tys. cent. W porównaniu do roku 1936 zbiory pszenicy były mniejsze o blisko 10 procent, żyta o 11 i pół proc., jęczmienia o blisko 3 proc., owsa o 11 proc., natomiast zbiory ziemniaków w r. 1937 były większe o 17 procent.

Mało mleka produkujemy. Z przybliżonych obliczeń wynika, że wszystkie krowy w Polsce dają około 9 miliardów litrów mleka rocznie. Fachowcy twierdzą, że jest to niedostateczna produkcja mleka, która winna wynosić przy odpowiedniej hodowli 20 miliardów litrów mleka rocznie.

Parcelacja gruntów. W ciągu roku 1937 rozparcelowano ogółem 110 tysięcy ha ziemi, wobec 96 tys. 500 ha w roku 1936, czyli o 13½ tysiąca więcej. Z ogólnej ilości 110 tys. ha rząd rozparcelował w ub. roku 25 tys. 500 ha, na parcelację prywatną przypadło 75 tys. ha, na Państw. Bank Rolny 8 tys. ha. Z gruntów rozparcelowanych stworzono 7 tys. 200 drobnych 9-hektarowych gospodarstw, 222 gospodarstw wzorowych, drobnych działek podmiejskich 3 tys. 600. Na uzupełnienie gospodarstw karłowatych zużyto 40 i pół tys. hektarów.

Szczepionki dla roślin. Jak wiadomo na korzeniach roślin motylkowych rozwijają się bakterie pomocnicze przy wiązaniu azotu z powietrza. Celem szybszego rozmnożenia tych pożytecznych bakterii, można sztucznie zaszczepić glebę tymi bakteriami, które wyrabia i sprzedaje Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Można tam nabyć szczepionkę bakterii żyjących na lucernie, soi, łubinach. Cena szczepionki dla ziarna na pół ha wynosi 6 zł. Zamówienia należy nadsyłać do 1 marca.

Ceny zboża. W Krakowie na giełdzie płacono za 100 kg: żyto 21.70—21.90; pszenica 27.50—27.75; jęczmień 18.75—19.75; owies 20.50—21; **otręby średnie 14—14.25.**



Tak wyglądało w Krakowie powitanie Regenta węgierskiego w średniowiecznym Barbakanie. W pierwszym aucie siedzący obok P. Prezydenta Mościckiego Regent Horthy odbiera podane mu przez prezydenta miasta chleb i sól, w drugim jedzie marsz. Śmigły-Rydz w towarzystwie min. Kasprzyckiego. Za nimi szwadron ułanów jako eskadra honor.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Ze to mamy karnawoł pański, a zapust chopski, chciałbem Was moją gawendą na całą śmiejącą gembe rozweselić i... o psiakręć pióro spuściło mi takiego zyda, jak rabin ze Zatora, na pocątku tej mojej gawędy, ze trzeba gasz piosku, coby go zasypać. Zły to znak, ze sie mi gawęnda nie uda, jako interes, kiedy po niego idę, a zając mi drogę przeleci, albo staro baba przelezie. Jakoś mi ocy mo'ą wilgociąm i mgłą zachodzą, musę posukać tych śkiełek, co to po łacinie sekulory, a po polsku łokulory sie nazywają. Com sie nasukoł tych łokulorów całe pół godziny, ozstąp sie ziemio — nima! Okulory te kupiłem se dopiero na pocątku ostatniej jesieni do młocki w stodole, ze to jus weźrok w ocach mam słaby, mógbem swojego sąmsiada, co go do młocki najmuję cepami zdzielić albo nawet zabić, albo nawet włosnego syna, co z nami na trójkę młócił, coby jesce gorzej wypodało, ze Bartos Gaduła zabił cepami syna, ze sie nie chcioł zenić tam, kady on mu kazował. Siodem nad zacętom gawędom, rozmyśląm, labidzę, kady sie mi te okolary podziały, cyganów przecie jus dawno nie było, zeby mi je skradli jak jednego razu brzytwę, zem sie kiełbasąm na Wielkanocne święta, we Wielki piątek musioł golić. — Nie wies ty Konduś, kady sie mi moje okulory zatraciły? — pytom sie mojej. — A dyć dopiero w niedzielę bez sumę mołeś je na nosie, kiedyś księgę ze zywotami świętyk cytolił, odezwała sie moja, zło, ze mi jus trzy razy kozała iść po wodę, a jescem tej wody nie przyniós. Zbacuję se, i akuratnie ze tak było, jak moja powiedziała. Siągnałem na pólkę pod powałąm po tę księgę i sama mi sie osłozyła z okulorami w środku, kady był zywot świętych Siedmiu Braci śpiących. Kiedym cytoł ten zywot w księdze na kolanach ozłozonej, zadrzęmało mi sie, okulory spadły z nosa, kiedym sie ocknył i wzdrygnął, księga sie z okulorami zawarła i przewróć tu teros wszyśkie wnętrzności w chałupie, cybyś je cowieku znaloz. Ana okulory, jak to moja powiedziała mąm na kinolu, tak jak Was obicołem ozweselić tą moją gawędą, sprobuję kapkę. Sąmsiod mój Furgała, przezył ze swoją piedziesiąty rok w te męsopusty, jak sie pozenili, a opróc tego, jego uchowała takiego bujnego wieprza, ze jej za niego półtory stówki dająm. Radzę Furgale, coby tego wieprzka zabiył i sprawił najprzód sobie, potem famieliji i somsiadąm złote wesele. Furgała na to jak na lato, ale Furgalino powiado, co zadnego złotego weselo sprawiać nie bedzie, ani podślubku, bo sie boi, ze musieliby jesce raz na zapowiedzi nosić i starostów sukać, a tu jakze ich znaleś, kiej państwo młodzi we wsi sąm najstarsi i rachujom se razem z Furgałą kole 170 wiosen. — Dwa razy za moje granie w zyciu miołem sposobnoś grać na zydoskiem weselu. Do dziś i do śmierci moze bedę pamiętoł, jaki Icek Bombeles wygłosił na jednem zydowskiem weselu toast, tak i wam go cytelnicy moi powtórzę:

Na początek świata buło nic,
Potym go buło cosz —
Niech žije Jojne! w górę hic!
A z Jojnym wsiskie goszcz!
Dlo szlubny pary hura!
Niech žije z Jojnym Sura,
Niech mają dzieci fura,
Beczkę piniądzów i chlib —
Wywajt; do góry hib, hib!

FABRYKA MEBLI METALOWYCH
ANTONI JAN POGORZELSKI
Kraków. św. Łazarza 9. — Tel. 100-98.

Wykonuje tanio trwałe specjalnie mosiężne, rurowe, blaszane pojedyncze łóżka, szafki nocne, toalety, umywalnie, wieszaki, łóżka składane, wkłady siatkowe.

Pierwszorzędny Zakład Pogrzeb. **CONCORDIA**
JANA WOLNEGO Pl. Szczepański L. 2.
Telefon 103-31.

Urzadza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów.
Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404-712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. Osma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.	Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.